Krwawa zbrodnia w k… ściele

Rok XIII. Nr. 215 — SOSNOWIEC, niedziela 7 sierpnia 1938 roku. — …numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB…

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wy…osi miesięcznie …. 2.—
…edakcji, Ad…ji i Dru-…nowiec, …na 1-a
…ONY …cji 6.16.92 …istracji 6.14.97
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Dyplomaci wierzą w pokojowe załatwienie zatargu

Huk armat w Czang-Ku-Feng

Nowe starcia oddziałów sowieckich z Japończykami

LONDYN, 6.8. — W okręgu Czang Ku Feng w dalszym ciągu słychać huk armat. Stwierdzają to doniesienia z Tokio.

Pomimo to w londyńskich kołach politycznych uważa się, że sytuacja na granicy sowiecko - mandżurskiej jest mniej krytyczna.

Konflikt japońsko-sowiecki nie rozszerza się i — zdaniem kół miarodajnych — nie należy oczekiwać poważniejszych powikłań.

Wnioski takie wyciągane są zarówno na podstawie doniesień z terenu rozmów doby ostatniej pomiędzy Tokio a Moskwą, starć zbrojnych, jak i z treści i formy.

Odpowiedź rządu sowieckiego na propozycję japońską zaprzestania działań wojennych i przystąpienia do … dyplomatycznego, a nie zbrojnego załatwienia sprawy terenu spornego, oceniana jest w ten sposób, że Sowiety nie zamykają drogi do rokowań.

Widoczna jest tylko gra na zwłokę, ale nie gra na wojnę.

Znamienne jest, podkreślają tu na podstawie doniesień z Tokio, że japońskie koła polityczne nie ukrywają swego zadowolenia z przebiegu dotychczasowych rozmów z Moskwą. Świadczy to, mówią, że Japonia uczyni wszystko możliwe, aby spór graniczny załatwić pokojowo.

Według źródeł japońskich wojska sowieckie usiłowały wczoraj rano zaatakować pozycje japońskie pod Czang Ku Feng.

Artyleria japońska zmusiła oddziały sowieckie do odwrotu.

Komunikat ministerstwa wojny podaje, iż natarcie podjęte zostało o g. 6.30 (czas lokalny). Natarcie miało miejsce na południe od jeziora Czang Czicz. Brały w nim udział bataliony piechoty wspierane czołgami w liczbie 50. —

Pozycje japońskie atakowano również z północy od Szas-Tsao-Ping przy czym w natarciu brał udział batalion piechoty z czołgami.

TOKIO, 6.8. — Po rozpatrzeniu przez wspólną konferencję ministrów wojny marynarki i spr. zagranicznych sytuacji wytworzonej po demarche japońskiej w Moskwie tokijskie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało ambasadorowi Szigemitsu dalsze instrukcje, dotyczące kontynuowania rokowań.

MOSKWA, 6.8. Trwające w ZSRR od kilku dni manifestacje przeciw japońskie przybrały charakter otwartych wystąpień prowokacyjnych.

W manifestacjach tych biorą udział oddziały armii czerwonej, przy czym poszczególni dowódcy i komisarze polityczni wygłaszają przemówienia przepełnione nienawiścią do Japonii i domagają się od rządu sowieckiego „ukarania" Japonii.

ZBOMBARDOWANIE KONSULATU ANGIELSKIEGO

przez samoloty gen. Franco

SALAMANCA, 6. 8. Według komunikatu kwatery głównej wojsk gen Franco, na froncie rzeki Ebro wojska rządowe przypuściły liczne ataki.

Na innych odcinkach frontu panuje względny spokój.

ALICANTE, 6. 8. O godzinie 11.30 samoloty powstańcze bombardowały Alicante. Na dzielnicę Bellaviste spadło 70 bomb. Bomba o wadze 250 kg. spadła na konsulat angielski, powodując olbrzymie spustoszenia.

Raniony został angielski agent konsularny Gabriel Callejon. Ranny, odniesione przez Callejona są bardzo ciężkie. Został on przewieziony do szpitala.

Jedna z bomb spadła podczas ostatniego bombardowania miasta na dom sąsiadujący ze szkodą. 11 dzieci zostało rannych.

Tajne archiwum w Wiedniu

wykryli funkcjonarjusze Gestapo

PARYŻ, 6.8. Pismo paryskie „Aux Ecoutes" donosi, że funkcjonarjusze Gestapo znaleźli we Wiedniu w archiwum państwowym cały szereg interesujących tajnych dokumentów państwowych, posiadających wielkie znaczenie.

Podobno znaleziono całkowitą korespondencję, prowadzoną między ex-kanclerzem Schuschniggiem a regentem Węgier, Horthym oraz Mussolinim, jeszcze na kilka dni przed przewrotem w Austrii.

Według tychże dokumentów Schuschnigg miał po znanej rozmowie z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden wystosować również list do prezydenta Republiki Czechosłowackiej, dr. Benesza, w którym miał go zawiadomić, że Hitler zamierza dokonać rozbioru Czechosłowacji.

Tajemnicza choroba

NOWY JORK, 6.8. W Owosso w Stanie Michigan w ciągu bież. tygodnia stwierdzono śmierć sześciorga dzieci z powodu nieznanej dotychczas choroby. Komisarz zdrowia Stanu Michigan, dr. Gadakunst zwołał konferencję wszystkich lekarzy, którzy mieli do czynienia z chorymi zmarłymi na tajemniczą chorobę w celu wyjaśnienia jej istoty. Wydaje się iż choroba ta jest wywołana przez nieznane dotychczas bakterie, atakujące grube jelita".

Laboratoria, którym przesłano do analizy wydzieliny chorych, dotychczas nie mogły orzec nic stanowczego.

Krwawa zbrodnia w kościele

Zastrzelił narzeczoną i sam popełnił samobójstwo

NOWY SĄCZ, 6. 8. Dziś o godz. 6 rano w kościele parafialnym zjawili się 28-letni wyrobnik Kazimierz Sobalik ze swą narzeczoną Anną Sękół, celem otrzymania ślubu.

Gdy ks. infułat Mazurek przygotował się do czynności udzielania ślubu narzeczony nagle ruchem ręki wydobył rewolwer strzelając do narzeczonej a następnie do siebie.

Samobójca i morderca zmarł na miejscu. Narzeczoną zaś przewieziono do szpitala, gdzie również zmarła.

Przyczyna tragedii nieznana.

Ks. infułat Mazurek porozumiał się z ks. biskupem Lutowskim, który zezwolił mu na dokonanie konsekracji kościoła.

Na szpaltach pism

DOLA URZĘDNICZA

Organ pracowników umysłowych „Jedność" szeroko omawia trudności materialne warstwy urzędniczej szczególnie na terenie COP.:

„Już sama zapowiedź podjęcia na szeroką skalę prac budowlanych na znacznej przestrzeni kraju, objętej COP, spowodowało niepomierny wzrost cen mieszkań i artykułów pierwszej potrzeby. Przypatrzmy się cyfrom: Przed stworzeniem COP-u komorne za jednoizbowe mieszkanie nie przekraczało 20 zł. miesięcznie. Obecnie -- jak nas z pewnego źródła informują — doszło już do 40 zł., a nawet do 50 zł. Dwupokojowe mieszkanie kosztowało przeciętnie 30 zł. mesięcznie, dziś za takie mieszkanie żądają 100 złotych.

To jedna strona medalu. Ale życie urzędnika nie ogranicza się do wynajęcia mieszkania: trzeba żyć, a ceny znowu poszły w górę".

—oOo—

Najpierw zabił żonę

A POTEM SIĘ POWIESIŁ

Do Truskawca przybył Teodor Iwankow lat 35 z Zabawki pow. Dolina. Udał się on do restauracji zakładowej, gdzie była zajęta jego żona Paraskewja, w charakterze kucharki.

Nie zastawszy jej w restauracji, udał się do jej mieszkania, gdzie zastał żonę pogrążoną we śnie. Przyniesioną ze sobą brzytwą poderżnął jej gardło.

Iwankowa wskutek upływu krwi natychmiast zmarła. Iwankow po zabójstwie żony uciekł do pobliskiego lasu za torem kolejowym, gdzie powiesił się na drzewie. — Z drzewa zdjęto już martwe zwłoki.

Przyczyną tragedii było złe pożycie małżeńskie. Tragedia ta wywarła w Truskawcu przygnębiające wrażenie.

Ponura tragedia pod Lwowem

Zwłoki zamordowanego żołnierza na torze kolejowym

Koło Skniłowa pod Lwowem rozegrała się zagadkowa tragedia na tle romantycznem.

We wczesnych godzinach porannych powiadomiono władze policyjne oraz żandarmerję, że na torze kolejowym, w miejscu gdzie schodzą się linie:

stryjska i samborska znaleziono zwłoki żołnierza.

Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że zabitym jest 27-letni łotnik Romuald Futka, syn em. maszynisty kolejowego. Na głowie denata widniały dwie rany cięte, a obie nogi zmiażdżone prawdopodobnie przez pociąg.

Obok zwłok nie było śladów krwi, co skłoniło władze śledcze do odrzucenia hipotezy samobójstwa.

W toku dochodzeń ustalono, że Futka utrzymywał od dłuższego czasu stosunek z 18-letnią Janiną Harlenderową, żoną robotnika w Zimnej Wodzie w sąsiedztwie domu rodziców Futki.

Romans doszedł do tego, że mąż Harlenderowej nosił się z myślą rozwodu.

W dzień urodzin Futki, udali się Futka i Harlenderowa na przechadzkę koło toru kolejowego i według zeznań kobiety, która pasła krowy w pobliżu miejsca, gdzie znaleziono zwłoki — około g. 4-ej biegły w stronę nasypu kolejowego

trzy osoby, niosąc zwłoki mężczyzny, i po ułożeniu ich na szynach oddaliły się.

W związku z wynikami dochodzeń na polecenie prokuratora Harlenderów aresztowano. W jakich okolicznościach popełniono zbrodnię jest narazie zagadką.

W telegraficznym skrócie

NOWE SIOSTRY SJAMSKIE

W miejscowości Baciu wieśniaczka Domenika Teodorow powiła bliźnięta, które są zrośnięte jak słynne siostry sjamskie i mają dwie głowy i trzy nogi. Matka i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

BURZA ZERWAŁA OKRĘTY Z KOTWIC.

Nad morzem Czarnym przeszła przed kilkoma dniami straszna burza ,skutkiem czego w Konstancy zerwane zostały z kotwic okręty które uległy rozbiciu, uderzając o skały. Zanotowano również kilka wypadków utonięcia ludzi.

JAPONIA ZNIESIE PRZYMUS URZĘDOWANIA W UBIORACH EUROPEJSKICH.

W kołach rządowych Japonii mają być czynione przygotowania do zniesienia rozporządzenia rady ministrów z roku 1877, nakazującego noszenie przez urzędników w czasie urzędowania ubiorów europejskich. Powrót do strojów japońskich ma być podyktowany przede wszystkim koniecznymi oszczędnościami

PIECZĘTOWANIE „PRYJACIÓŁ ŻYDÓW".

W jednej kawiarni we Frankfurcie nad Menem, której właścicielem jest żyd, przeprowadziła policja rewizję, zatrzymując wszystkich przesiadujących tam Żydów. Aryjczykom, których spotkano w tej kawiarni szturmowcy przybyli na dłoniach pieczątki z napisem „Zdrajca społeczności niemieckiej".

—oOo—

Powstał kartel

CELULOZOWY.

Ostatnio zawarta została umowa regulująca produkcję i zbyt celulozy siarczynowej papierniczej — z ważnością do końca br. Umowę zawarły: państwowa fabryka w Niedomicach, oraz fabryki prywatne Steinhagen i Saenger, Kluczewska Fabryka Papieru i Celulozy i Górnośląska Fabryka Celulozy i Papieru.

Poza tym podpisano niedawno umowę 7 sprzedawców kwasu solnego technicznego i kwasu siarkowego technicznego — w rejonie warszawskim, również do końca roku.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

21)

Pieniądz i władza, to motłoch porfidnie przemyślny i zły i ludzie wiedzą o tym, a jednak nie mogą go się wyrzec. Wiedzą o tym i znają jego żądze barbarzyńskie, a jednak wyciągają ręce i biegną doń, jak ćmy w ogień. Nie ma na świecie religii żarliwszej, jak religia pieniądza, nie istnieto dotąd i nie istnieje na świecie żadne bóstwo którem by tak solidarnie pod wszystkimi szerokościami geograficznymi jednomyślny hołd składali ludzie, jak religia pieniądza. Bóstwo to istnieje tak dawno, jak istnieje ludzkość i po przez wszystkie wieki biegli doń sprzymierzeni ludzie, wyciągali dłonie, modlili się i u stóp jego mordowali. Jest to bóstwo bezduszne i zimne, ale nikt go to dotąd nie zrazilo. Wołanie: pieniądz! pieniądz! pieniądz! jest najpierwszym hymnem na cześć jego. We wszystkich krajach i po przez wszystkie wieki hymn ten zawsze brzmiał jednakowo.

— Ojcze, taka perspektywa, to byłaby rzecz okropna!

— To prawda, okropna, ale nie niemożliwa. W każdym człowieku drzemie bestia utajona, bestia zła i podłości. Jeden człowiek potrafi ją okiełznać, zdusić w sobie i pozwala rozwinąć się pierwiastkom dobra i cnoty. W takim człowieku zło nie ma prawie nic do gadania. Nie podnosi swego pyska kostropatego, nie opanowuje istoty dobra, bo ona ma absolutną przewagę. Ale bywają ludzie, którzy lubieją iść po linii najmniejszego oporu i w takich jednostkach bestia ta wybija się na czoło. Obawiam się przeto, że twój wynalazek, profesorze, może wpaść w ręce ludzi bez skrupułów, w ręce takich, w których bestia zła jest wyższa od istoty dobra i cnoty. W takich wypadkach zamiast dobra, dziedzilia sprowadzi niezliczalne katastrofy. I wtedy zamiary twoja tęga przekreślone, dobro i cnota pokonane, a zło wybije się na czoło i zatriumfuje.

Profesor słuchał przemówienia księdza prawie z przerażeniem. Rozumiał doskonale każde z tych słów, które padały na niego, jak kamienie o kolosalnej sile uderzenia i ciężkości. O takiej możliwości, pracując tyle czasu nad wynalezieniem dziedzilii, Kolanko nigdy prawie nie myślał. Opanowany jedną tylko myślą i jedną ideą, aby dać społeczeństwu doskonały i skuteczny środek do walki ze złem, zapomniał o drugiej stronie medalu swojego wynalazku. I teraz dopiero otwarł mu oczy na możliwości przeciwne jego zamierzeniom, ksiądz starszek.

Długi czas, przygnębiony perspektywami ukazanymi mu przez księdza Anastazego, profesor milczał i błądził wzrokiem gdzieś w nieznanej dali, a w myślach miał chaos i rozgardjasz. Myśli roztrącały się o siebie z takim hukiem i zgrzytem, aż uwierały boleśnie w mózgu. Więc po to pracował tyle czasu, po to poświęcił kawał swojego życia, aby zamiast dobra, sprowadzić na ludzkość klęskę gorszą od pomoru? Tak, od pomocu. Bo wszakże pomór nie trwa wiecznie, ale przemija, podczas gdy dziedzilia jest rzeczą tak samo nieprzemijającą, jak wynaleziony proch, jak cały szereg innych czynników niszczących, które wynaleźli ludzie.

Zatem co? Wysadzić w powietrze całe laboratorium wraz z wiekopomnym wynalazkiem? Pogrzebać ćwierć wieku pracy w gruzach?

Te i tysiączne inne wątpliwości niepokoiły profesora. Nie wiedział, co ma wypada uczynić, jaką drogą obrać

Ksiądz Anastazy spostrzegł tę wewnętrzną walkę przyjaciela i po namyśle pośpieszył mu z pomocą.

— Widzę, synku, że moje słowa zbudziły w tobie rozliczne wątpliwości — zaczął po woli, z wyrozumiałością człowieka, który przebył całą drogę życia i teraz stoi prawie u bramy końca, do której dotąd dążył. Rozumiem twoje wahania i twoją walkę I pragnąłbym szczerze, aby nie stało się tak, jak to przewidywałem. Ostatecznie, jak dotąd, dziedzilia znajduje się w twoich rękach i ludzie jej nie posiadają. Możesz więc jeszcze sam kierować wszystkim, nie wypuszczając jej z ręki. I tak właśnie zrób. To jedyna moja rada Dokonuj eksperymentów na jednostkach złych, nawracaj przy pomocy swojego wynalazku doświadczeń na obiektach zdecydowanie zepsutych. I jeżeli przekonasz się, że dziedzilia w twoich rękach jest lekiem dla ludzkości, stań się nowym prorokiem uzbrojonym w broń potężną i wespół z tymi, którzy idą głosić słowo Boże, działaj i pracuj w winnicy Pańskiej. Ale wystrzegaj się wrogów, którzy pragnęliby wydrzeć ci tajemnicę, nad zbadaniem której pracowałeś prawie ćwierć wieku swego życia.

Kolanko otrząsnął się z zadumy I powstał. Był to już inny człowiek. Niepokój i troska odbiegły od niego, a twarz rozjaśniła się nową wiarą w swoje posłannictwo.

d. c. n.

BAŁKAN
świeci przykładem

Rola Bałkanu w polityce zagranicznej zmieniła się w ostatnich czasach zupełnie. Związane to jest ze zmianą konfiguracji politycznej i metod postępowania na tym terenie. Tradycyjne przekonanie, że właśnie z Bałkanu nadciągają wszystkie chmury, które mają uderzyć w Europę i świat piorunami, staje się nieaktualne. Obecnie może rzecie Europy świecić przykładem. Bałkan wstąpił obecnie w okres stabilizacji i pacyfikacji swoich stosunków.

Dzieło to dochodziło do skutku fragmentami i stopniami. Zwolna poprzez przepaść, dzielącą przeciwników z czasów wojen bałkańskich i wojny światowej, poczęto przerzucać mosty zrazu prowizoryczne, a potem trwałe. Turcja pierwsza wyrównała swoje stosunki z dawnymi antagonistami.

Problem stosunku Bułgarii do sąsiadów był trudniejszy, a uregulowanie tych spraw trwało dłużej. Na tendencjach do zapomnienia o przeszłości nie zbywało od dawna. Ludowy premier bułgarski, Stamboliński, powziął pierwszy ideę pojednania i federacji słowiańskiej na Bałkanach, mającej objąć przede wszystkim Bułgarię i Jugosławię i w ten sposób spór o Macedonię uczynić bezprzedmiotowym. Idee te znajdowały posłuch wśród kroackiej ludności Jugosławii, a przede wszystkim w stronnictwie włościańskim dr. Maczka. Mimo trudności idea pojednania i zbliżenia bułgarsko-jugosłowiańskiego została zrealizowana, a wizyty królewskie, entuzjazm ludności były akompaniamentem świadczącym o trwałości tego czynu politycznego.

Akt zawarty między Bułgarią a Ententą bałkańską znoszący postanowienia traktatów pokojowych w sprawie ograniczenia sił zbrojnych w Bułgarii i możności fortyfikowania terenów granicznych, był uwieńczeniem dzieła zgody bałkańskiej Bułgaria uzyskała w sposób legalny i prawidłowy rewizję krępujących ją postanowień traktatowych. Równouprawnienie Bułgarii pod tym względem jest wynikiem nie tylko pacyfikacji stosunków i usunięcia antagonizmu na półwyspie bałkańskim ale i rezultatem życzliwego stosunku państw zachodnich, przede wszystkim Francji, pod których auspicjami niejako doszło do zawarcia tego układu.

Państwa bałkańskie prowadzą ostrożną politykę zagraniczną i nie angażują się w sposób jaskrawy dokonywując zwrotów w sposób stopniowy i ostrożny. Mimo to obecnie po okresie, w którym wzmagały się wpływy niemieckie i włoskie, zaznacza się zwrot w kierunku powrotu wpływów francusko - angielskich. Jugosławia, jak się mogło wydawać, odbyła najdalszą drogę z orbity wpływów Ententy w kierunku obozu przeciwnego. Wpływy niemieckie zarówno polityczne jak i ekonomiczne działały oddawna w Belgradzie, a układ z Włochami potęgował tendencje oddalenia się od dawnych sprzymierzeńców. Ale mimo to węzły z zachodem, a zwłaszcza z Francją nigdy nie zostały przerwane i zawsze mają bardzo mocne oparcie wśród bardzo znacznej większości mieszkańców Jugosławii. Rumunia w okresie premierostwa Gogi przechodziła również fazę widocznych wahań, ale obecnie położony im został kres i mimo zmian w ustroju wewnetrznym nawrót do tradycyjnej polityki zagranicznej występuje w całej pełni. Porozumienie francusko-tureckie w sprawie Sandżaku Aleksandretty stanowi również czynnik umocnienia się wpływów wielkich państw zachodnich na terenie Bliskiego Wschodu.

Ustrojowo państwa bałkańskie idą również drogą pośrednią między blokami demokratycznymi a totalistycznymi. Turcja próbuje stworzyć formę oświeconego absolutyzmu i rada powołuje się na wzory francuskie. W Jugosławii i Bułgarii autorytatywne rządy łagodnieją i ewolucja zmierza w kierunku częściowego zdemokratyzowania i sparlamentaryzowania życia publicznego. Rumunia teoretycznie biorąc oddaliła się najbardziej od demokratycznej formy rządzenia, ale motywem tej zmiany była chęć zwalczenia wpływów totalistycznej Żelaznej gwardii, a po dokonaniu tego dalsze zmiany nie są wykluczone.

Dawniej Europa patrzyła z niepokojem na Bałkan, obawiając się, że iskry pochodzące stamtąd mogą rozpalić pożar europejski. Dziś Bałkan świeci przykładem spokoju i stabilizacji i może z poczuciem dumy spoglądać na stosunki w reszcie Europy, tak pełnej kofliktów i niepewności.

A. R.

Osamotniony premier Hodża
Koalicja rządowa w Pradze zachwiana

Koresbondencja własna

Praga, w sierpniu.

Podniecony panował we wtorek nastrój w Pradze. Wszyscy żyli pod wrażeniem posiedzenia sejmowego. Spodziewano się sensacji. A może posłowie niemieccy wystąpią z demonstracją.

To znów kuluary obiegły pogłoski o jakiejś cichej akcji hlinkowców itd.

Nic więc dziwnego, że w ostatniej chwili wszystkie możliwe miejsca w parlamencie czeskim zostały nie tylko zajęte a dosłownie zapchane. Loże dyplomatyczne i dziennikarskie nigdy bodaj nie cieszyły się taka frekwencją

Co chwila ktoś przynosił jakieś ple teczki, ktoś z kimś „miarodajnym“ rozmawiał przed chwilą, a wszyscy ze zniecierpliwieniem czekają na... dzwonek. Sytuacja jest poważna

Sejm bowiem ma rozpocząć debaty nad statutem narodowościowym...

Na 10 minut przed rozpoczęciem posiedzenia Sejmu wchodzi do loży rządowych premier Hodza z ministrami.

Nie jest to już ten pewien siebie i rumiany agrariusz.



Hodża

Usiadł osamotniony na pierwszej ławie i jakby zgarbiony rozmiawiał w myślach sam... ze sobą. A było o czym myśleć, bo może za chwilę coś wyskoczyć czego ani rząd ani prezydium Sejmu nie przewidzieli. Wysiłki uwieńczone jednak zostały pomyślnym rezultatem. Posiedzenie przeszło „bez bólu“, projekt odesłano do komisyj. Ministrowie odetchnęli z ulgą

W kuluarach przyjaciele gratulowali szczerze Hodży...

Jedyną sensacją posiedzenia było 175 interpelacyj zgłoszonych przez posłów hlinkowców. Ci nie zasypiają gruszek w popiele. Zaraz po posiedzeniu Sejmu zebrali swój klub na naradę. Posiedzenie było w zasadzie poufne. Niedyskretni dziennikarze przeniknęli jednak i te ściany. Oto według tych opowiadań, które są pono ścisłe, poseł Tiso na posiedzeniu tym odczytał poufny list ks. Hlinki do posłów, w którym apeluje do nich „po bohatersku“ i „stanowczo“ aby wytrwali. Aby zrozumieć te wyrażenia trzeba wyjaśnić, że w czasie ciężkiej choroby ks. Hlinki, „odpowiednie“ czynniki wywierały duży nacisk na poszczególnych posłów słowackich i po prostu chciano „papką i czapką“ złagodzić ich opozycję.

W tym stanie rzeczy ks. Hlinka widział się zmuszonym wystosować apel o „wytrwaniu“.

Na wspomnianym posiedzeniu przemawiał jeszcze znany nam poseł Sidor, który omawiał program uroczystości pożegnania dr. Hletki przewodniczącego amerykańskiej delegacji Słowaków. Uroczystości te odbędą się w dn. 7 b. m. w Rożemberku i transmitowane zostaną przez radio. Dr. Hletko wygłosić ma tam bardzo ważną mowę polityczną, w której zawarte będą żądania Słowaków. Pragę intrygowała w tych dniach sprawa przyjazdu lorda Runcimana. W dziennikach rządowych panowała raczej — do ostatniej chwili — cisza.

Wnikliwi obserwatorzy twierdzą, że jest to raczej cisza przed burzą. Jakaby to miała być burza — zobaczymy niebawem.

Henleinowcy zaskoczyli rząd. Spodziewano się bowiem raczej ich wystąpienia w sejmie, które nie nastąpiło. Wydana natomiast została broszura o 130 stronach, kolportowana w dniu przyjazdu lorda Runcimana na ulicach Pragi, która przeciwstawia się projektowi statutu narodowościowego. Enuncjacja ta podkreśla, że „rozwiązanie wewnętrzno-politycznych zagadnień przy pomocy statutu jest tylko wątpliwym rozstrzygnięciem narodowościowego problemu“.

Statut mówi wprawdzie o szkołach niemieckich które podlegać mają Ministerstwu Oświaty, ale przecież wszystkie szkoły zawodowe podlegaja w Czechosłowacji Ministerstu Handlu: — więc one nie są statutem objęte, powiadają Niemcy. Statut mówi o proporcjonalności w państwowej służbie cywilnej, a gdzież służba oficerska w armii? — pytają inni itd itd.

„To są za wielkie różnice i nie ma nadziei na porozumienie“ czytamy w tej publikacji. Jedynym wyjściem z sytuacji byłby według henleinowców plebiscyt. O tym jednak rząd praski nawet nie chce słyszeć.

Za kilkuwierszowe notatki na ten temat dzień przed przyjazdem lorda Runcimana zostało w Pradze skonfiskowanych kilkanaście pism.

W tym stanie rzeczy rządowa koalicja praska nie najlepiej się czuje. Członkowie koalicji zwolennicy min. Szranka t. zw. lidovcy, coś w rodzaju nasze Ch. D. zaczynają już publicznie krytykować koalicie rządową, mimo, że do niej należą. To samo czynią socjaliści i demokraci. Zarysowują sie znów dwa bloki lewicy i prawicy I to właśnie w tak ciężkim dla Czechosłowacji okresie.

Nic więc dziwnego, że premier Hodża siedział smutny i osamotniony na sejmowym posiedzeniu.

Nad państwem Masaryka zbierają się chmury

Vidim.



PRZYBYCIE LORDA RUNCIMANA DO PRAGI.

Do Pragi przybył lord Runciman z małżonką. Na zdjęciu — powitanie lorda Runcimana na dworcu Wilsona w Pradze.

Na froncie politycznym

ZZZ. WYSUWA INICJATYWĘ ZJEDNOCZENIA.

Związek Związków Zawodowych na zjazdach i zebraniach jakie się obecnei odbywają po prowincji, znów wysuwa sprawę zjednoczenia robotniczego ruchu zawodowego. Uchwały prowincjonalne proponują powołać Kom. Porozumiewawcze na wzór Centralnej Komisji Porozumiewawczej przy związkach pracowników umysłowych.

KURSY DEMOKRATYCZNE POŁĄCZĄ SIĘ ZE STRON DEMOKR.

Obiegły w tych dniach pogłoski, iż Kluby Demokratyczne, ktorych dotąd jest zorganzowanych około 10 — wstąpił mają do poszczególnych kół Stronnictwt Demokratycznego. Chodzi o nierozdwajanie akcji organizacyjnej na terenie demokratycznym.

„WYZWOLóNIE“ WZNOWIONE.

Jak wiadomo b. poseł dr. Putek organizuje w dniu 15 sierpnia większe zgromadzenia. Jak informuje agencja „Kabel“ w dniu tym organizacja d-ra Putka ma wznowić dawną nazwę Wyzwolenie.

NIEPOROZUMIENIE.

Ag „Echo“ donosi: Między t. zw. Obwiepolem (Obóz Wielkiej Polski) a Stronnictwem Narodowym doszło do nieporozumień na tle personalnej obsady. W wyniku tych tarć ożywiona i właściwie wznowiona została działalność Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, których kierownictwo spoczywa w rękach Zarządu Głównego Stronnictwa Narod

W GDYNI NA WYWCZASACH.

Marszałek Sejmu płk. Sławek przebywa obecnie na wypoczynku nad morzem. Czas ten jednak został wykorzystany na rozmowy polityczne Przed trzema dniami bawił u Marszałka Sławka poseł Brzęk — Osiński oraz kilku innych parlamentarzystów.

Kronika tygodniowa

NADMIAR ROZSĄDKU

Popadliśmy w jakąś niezdrową atmosferę powagi. Być może, że ustawiczna groźba wybuchu nowej wojny światowej, o której wszyscy mówią i którą nas wszyscy straszą, być może, że zbliżające się przemiany polityczne w Polsce, w związku z nowymi wyborami, nastrajają wszystkich obywateli tak poważnie, że aż się płakać chce, gdy spojrzeć na minę pętającego się bez celu po ulicach przechodnia, lub gdy zagadać ze znajomym kilka słów. Zajmujemy się wszyscy problemami jedynie najpoważniejszymi, wymagającymi skupienia uwagi cedząc złote myśli na temat nie wesołej sytuacji obecnej, lub w wizjonerskim natchnieniu roztaczając tragiczny obraz nie dalekiej przyszłości. Utraciliśmy piękną zasadę naszych przodków „niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna".

I nie ma się czemu dziwić żeśmy się przestali przejmować, bo nie dość, że na całym świecie wojna, to jeszcze, nadomiar złego, nasza polska wieś wcale nie jest taka spokojna jaką by niektórzy chcieli widzieć. Przygotowywuje się ona pełną parą do wyborów nie pomijając ani jednej okazji gdzieby można swą bezwzględnie wielką siłę zamanifestować i pokazać. Choć z tymi wyborami do samorządów będzie jak Bóg da. Może przeprowadzi się je tak, jak w fabryce Dietla — da się czarne numerki i czerwone i pokaż teraz, bracie, jakiego koloru numerek kładziesz; może będzie inaczej — zobaczymy.

Narazie jesteśmy wszyscy bardzo poważni co jest niewybaczaną wadą, w którą — jak zauważył pewien poeta — popadają ludzie naprawdę dobrzy, aby już nie wyleczyć się z niej.

Wszystko robimy z okropnym namaszczeniem. Jeśli już pisze się jakiś artykuł, to jedynie przez wzgląd na olbrzymią wagę zagadnienia, co oczywiście nigdy nie omieszkujemy zaznaczyć zaraz na wstępie i czym tłumaczymy się (podświadomie) przed czytelnikiem, że wogóle o takich głupstwach piszemy; jeśli wygłasza się pogadankę radiową — to tylko dlatego, że temat jest „wysoce aktualny" i tak doniosły, że szkoda by była niepowetowana, aby go nie rozbić o uszy słuchaczy. I czytelnik, słuchacz, widz przejęty do głębi i do głębi nastrojony podsuwanymi mu do konsumcji mądrościami poczyna im ulegać siejąc dookoła atmosferę smutku i przygnębienia.

Czyż to nie Wilde już w dziewiętnastym wieku pisał, że: „Ludzkość sama siebie bierze zbyt poważnie. Jest to pierworodny grzech świata. Gdyby człowiek jaskiniowy umiał się był śmiać historia odmiennym poszłaby [illegible]

[illegible] Paradoks powie [illegible]by przyszło mu oglądać na [illegible] i nasze życie w tym cudownym, przez futurystów opiewanym dwudziestym wieku? Niewątpliwie rzekł by jakąś brzydką uwagę o nawrocie do epoki kamienia łupanego. Bo prawdą przecież jest, że gdy się chce przeczytać dobrą, wesołą fraszkę — trzeba sięgnąć po zakurzony tom Reya, Kochanowskiego, czy Krasickiego. My tylko o wojnie potrafimy długo i szeroko, jakby nie był o niej czas mówić, gdy wybuchnie. Bo to, że setki tysięcy żołnierzy ginie na froncie — to jeszcze nie wojna — to „incydenty graniczne". Wojna nie została oficjalnie wypowiedziana, więc jej nie ma.

Przywykliśmy tak do wszelkich „oficjalnych poczynań", że nie wyobrażamy sobie życia bez nich. Denerwują się naprzykład niektórzy bardzo, że zwłoki ostatniego króla Polski zostały nieoficjalnie, cichuteńko, nieomal konspiracyjnie sprowadzone do kraju. Póki leżały na obcej ziemi w zapomnieniu — wszystko było dobrze. Gdy sprowadzono je do rodzinnej ziemi — zaraz krzyk, że trzeba je — panie — koniecznie na Wawel. Bo to ostatni król polski, słynna w odrodzenie kulturalne epoka stanisławowska, zasługi niepomierne — — więc, pisze Cat — Mackiewicz — nie można go jak kundla grzebać w parku łazienkowskim (bo były takie projekty) tylko i jedynie na Wawelu.

Znów ponury dylemat, materiał do smutnych, poważnych, mądrych, historiozoficznych rozważań.

Błahe rzeczy dla nas nie istnieją. Nadeszła epoka kolosalnego napięcia nerwów, ustawicznego baczenia na tok spraw wokół rozgrywających się, ciągłej uwagi na tempo, które nas przytłacza i pochłania bez reszty.

A tak bardzo niekiedy chciało by się zastanowić skąd Celine zna tyle wyrazów sprośnych; czy naprawdę w zimie jest w górach piękniej, niż w lecie...

Ale takie rozmyślania sprzeciwiają się, niestety, zdrowemu rozsądkowi. To jest w dzisiejszych czasach karygodne i pod karą ośmieszenia nie wolno się do nich przyznawać. Chyba, chyba, że mamy bardzo dużo cywilnej odwagi, która również — jak twierdzą ludzie rozsądni — w obecnej sytuacji nie popłaca.

Więc przez zemstę przypomnijmy rozsądnym panom na zakończenie dzisiejszej kroniki jeszcze jeden pół serio, pół żartem wypowiedziany paradoks cytowanego już wyżej autora: „Przeważna część ludzi umiera dziś z nadmiaru zdrowego rozsądku, za późno spostrzegając, że jedyną rzeczą, której im żal, to własne błędy".

WITOLD MAJCHROWSKI

Częściowe uruchomienie kopalni rudy i ołowiu w Tłukience pod Bolesławiem

Franko-Polskie Tow. Górnicze, właściciel terenów kopalnianych w Bolesławiu, wydzierżawiło przedsiębiorcy Banszkiewiczowi ze Strzemieszyc

eksploatację jednego z szybów w pobliżu kopalni rudy „Ulisses" w Tłukience pod Bolesławiem.

Eksploatacja rudy została już rozpoczęta, przy czym na początek zatrudniono 25 b. górników, W miarę rozszerzania się robót, przyjmowani będą nowi pracownicy.

Przewidziane jest, że do końca roku bież. — znajdzie pracę co najmniej 100 ludzi.

Roboty prowadzone będą pod wytrawnym kierownictwem długoletniego zawiadowcy kop. „Ulisses", p. Waśniowskiego.

Bardzo religijni b. górnicy i cała ludność Tłukienki i okolicy, przed rozpoczęciem pracy wysłuchali uroczystej mszy św., odprawionej przez proboszcza z Bolesławia, ks. kan. Jezierskiego na intencję pomyślnego rozwoju i uchronienia od nieszczęść w kopalni.

Niektórzy przybyli w starych strojach górniczych.

Podczas przemówienia ks. kanonika, niejednemu steranemu i wygłodzonemu górnikowi zakręciła się łza w oku z radości, że kończy się już ośmioletni okres złej doli mieszkańców Bolesławia.

Nowy szyb nazwano „Lucyną".

Nasza redakcja przesyła górnikom bolesławskim staropolskie: „Szczęść Boże"!

Drzazgi

Zbrodnie

Można mieć takie czy inne, czerwone czy białe zapatrywanie na to co się dzieje w Hiszpanii. Trudno komuś kazać żeby był akurat zwolennikiem rządu hiszpańskiego, gdy jemu właśnie podoba się akcja gen. Franco. Trudno także kazać komuś trzymać stronę gen. Franco, kto uważa go za zwykłego dywersanta. Różne bowiem mają ludzie przekonania i z tym walczyć najtrudniej.

W takich wypadkach, jeśli się chce dobrze spełnić rolę informatora, należy bezwzględnie wznieść się na najwyższy szczebel obiektywizmu.

Zapomniały o tym rozmaite agencje, które, jeśli sympatyzują z powstańcami, podają do wiadomości tylko ich zwycięstwa — jeśli z wojskami rządowymi, publikują sukcesy rządowców. Czytelnik, o ile ma możność czytać gazety o różnych obliczach politycznych, traci szybko i bezpowrotnie wszelką orientację. Jeśli czyta tylko jedną gazetę — nie może wyjść ze zdziwienia, że choć powstańcy (czy rządowcy) wciąż zwyciężają — nie mogą jakoś ostatecznie zwyciężyć.

Wytwarza się wskutek tego śmieszny nastrój, w którym zwolennicy poszczególnych stron są bezwzględnie przekonani o zwycięstwie swych pupilów.

W inną dziedzinę wkracza już tendencyjne zobyuzanie poszczególnych stron w podawaniu kłamliwych, celowo dobranych informacji.

Oto co czytamy w pewnym krakowskim piśmie:

> Czterech księży sarriońskich zamordowano, a zwłoki ich rzucono psom na pożarcie. Potem dwuch z nich pochowono.
>
> Pewnego liteściwego mieszkańca miasta podejrzanego o sympatię dla rządu narodowego, zmuszono do wygłoszenia przemówienia z balkonu ratusza, poczem go na śmierć zamęczono.
>
> Innego zmuszono do walki z bykiem, która się toczyła tak długo, póki nieszczęśliwy nie padł martwy na arenie. Następnie odcięto mu głowę i kopano jak piłkę nożną.

Ta opowieść, ten kolosalny wysiłek czyjejś ciasnej główki w wymyśleniu najpotworniejszej bzdury, przypomina nieodparcie satyryczny wierszyk Tuwima, jak to w Kaliszu żydy zabiły biskupa „i do tego — parszywce — naśmiewały się z trupa".

Trzeba by, lekko mówiąc, być bardzo, ale to bardzo naiwnym, aby w te banialuki uwierzyć. Przecież — na diaska! — nie zapominajcie panowie, że to nie jakaś Hiszpania Zulusów, lecz Hiszpania starej kultury, Hiszpania Cervantes'a, Calderon'a, Valasques'a i in. najwspanialszych świeczników kultury świata.

Czyż w tej dumnej, wspaniałej Hiszpanii, Hiszpanii św. Teresy z Avila i bohaterskiego rycerza św. Ignacego Lojoli możliwe są tego rodzaju sceny?

No, pomyślcie, panowie, dobrze: możliwe?

wim.

——oOo——

825 tysiecy zatrudnionych W PRZEMYŚLE.

W końcu czerwca ilość robotników zatrudnionych w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym w Polsce wynosiła 825.495, przyczym cyfra ta obejmuje tylko zakłady większe, w których pracuje przynajmniej op 20 robotników.

Rok temu zatrudnienie sięgało tylko cyfry 776.276, wzrosło więc o przeszło 7 proc.. W górnictwie nastąpił wzrost ilości robotników o 4.774 (4 proc.), w hutnictwie o 6.115 (13 pr.), a w przemyśle przetwórczym o 43.969 (7 pr.).

Zaznaczyć przytem należy, że w hutnictwie stan zatrudnienia osiągnął punkt szczytowy (52873, jeszcze w kwietniu br., a obecnie jes tjuż nieco niższy.

Podobnie przedstawia się rzecz w górnictwie, gdzie największe nasilenie zatrudnienia przypadło w styczniu.

Dajemy głos

Co mówi związek „Praca”

o wyborach delegatów robotniczych w fabryce H. Dietel

W związku z odbytym w fabryce H. Dietel w Sosnowcu, wyborami delegatów robotniczych związek robotników i robotnic przemysłu włókienniczegi „Praca“ w Sosnowcu złożył protest do inspektora pracy.

Protest brzmi następująco:

1. Do wyborów dopuszczona została lista niezrzeszonych robotników (pod którą to listą krył się zarząd fabryki). — Wprawdzie odnośnie do wyborów delegatów robotniczych, po za byłym zaborem niemieckim, nie ma żadnych przepisów prawnych w Polsce, jednakże w myśl utartego zwyczaju na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, zaistniałego od chwili powstania Niepodległości Polski, delegami robotniczymi byli wybierani kandydaci z pośród zgłoszonych list wyborczych przez organizacje zawodowe i zwyczaj ten przeobraził się w prawo zwyczajowe. Dopuszczenie więc do wyborów robotników niezrzeszonych, za których jako delegatów nikt odpowiedzialności wziąć nie może, a jeszcze dopuszczenie do wyborów robotników niezorganizowanych, poza którymi kryje się zarząd fabryki, jest jawnym pogwałceniem prawa zwyczajowego.

2. Na liście robotników niezorganizowanych Nr. 1 jako kandydaci na delegatów robotniczych figuruje 3-ch majstrów tj. 1) Skorus Jan, 2) Michalski Jan i 3) Okularczyk Maria. Skład tego rodzaju listy, w żadnym wypadku nie może być zatwierdzony, bowiem majster jako przełożony robotnika często powodujący spor między sobą a robotnikiem, z natury rzeczy nie może bronić lub zastępować robotnika przed zarządem fabryki lub innymi władzami.

3. W okresie przedwyborczym personel biurowy i kierowniczy, na czele z kierownkiem fabryki Lange Emanuelem uprawiali mocną agitację wśród załogi robotniczej za listą Nr. 1, grożąc robotnikom, że kto nie będzie głosować za listą Nr. 1, będzie przy najbliższej okazji zwolniony z pracy. Wysuwane były z góry twierdzenia, że o tym, na którą listę robotnicy będą głosować, kierownictwo fabryki będzie dobrze poinformwane i ci robotnicy, którzy głosować będą na listę Nr. 4 poniosą przykre konsekwencje. Zapowiedź z góry przed wyborami i zrealizowanie tej zapowiedzi, że firma wiedzieć będzie z imienia na jaki numer głosował dany robotnik, — w obawie przed utratą pracy lub szykanami, zmusiły w większości robotników do głosowania na listę Nr. 1.

Wypuszczenie przez zarząd fabryki kartek do głosowania na listę Nr. 1 o barwie czerwonej i papierze grubszym, różniącym się znacznie od kartek listy Zw „Praca“, ktore były drukowane czarną farbą i na cienkim papierze, a następnie oddane przez zarząd fabryki do użytku komisji wyborczej kopert do głosowania o barwie jasno żółtej i cienkim przezroczystym papierze dały możność kontrolowania, na jaki numer dany robotnik oddawał swój głos. Od początku głosowania, a więc od godz. 10-ej rano do godz. 16.30 koperty z głosami bezpośrednio od głosujących odbierał urzędnik p. Stanisław Cesarz, a dopiero po tym terminie i na interwencję jednej z głosujących, która zwróciła uwagę o możności kontrolowania przez p. Cesarza jak kto głosuje, został on zastąpiony innym członkiem komisji wyborczej oczywście robotnikiem. Możność kontrolowania przez p. Stanisława Cesarza powstawała w trzech wypadkach, a więc:

a) przy braniu przez głosującego ze stolika kartki wyborczej o specyficznym kolorze czerwonym lub czarnym, co odrazu wskazywało na jaki numer wyborca będzie głosować,

b) przy dotyku palcami koperty, którą głosujący oddawał do rąk p. Cesarza a ton, czekając na odszukanie nazwiska głosującego po chwili wkładał do urny wyborczej, przez co miał możność po grubości papieru kartki wyborczej będącej w kopercie odróżnic, jaki numer zawiera w sobie koperta,

c) przy przyłozeniu przez p. Stanisława Cesarza kopertę z kartką wyborczą do światła elektrycznego (lampa elektryczna przez cały czas głosowania paliła się przed p. Cesarzem przez co z powodu jasnego koloru i cienkiego papieru koperty p. Cesarz łatwo widział jaki numer kartki wyborczej zawiera koperta.

Powyższe trzy momenty łatwego kontrolowania głosujących nie mogły nie odbić się na wyniku głosowania za listą naszą Nr. 4, zwlaszcza, że od chwili rozpoczęcia głosowania, pierwsi głosujący odrazu spostrzegli się o kontroli głosujących i uwagi swoje roznieśli po fabryce.

W związku z powyższymi motywami prosimy Pana Inspektora:

1) O całkowite unieważnienie listy Nr. 1.

2) O zatwierdzenie tylko kandydatów wybranych z listy Nr. 4, jako jedynej i prawnie zgłoszonej listy.

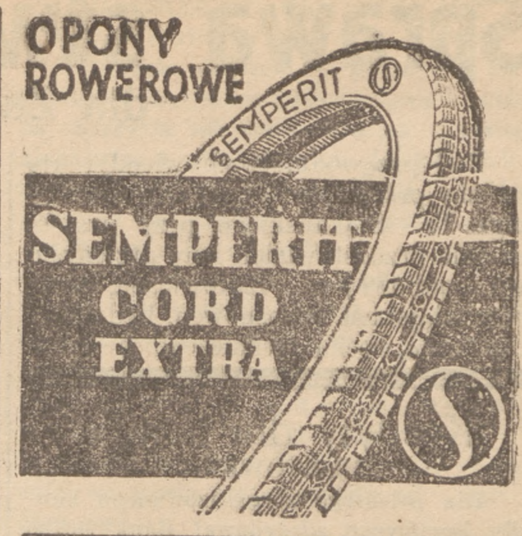
3) Względnie o całkowite unieważnienie wyborów i spowodowanie przeprowadzenia ponownych wyborów.

Następują podpisy prezesa i sekretarza Związku „Praca“.

W obszernych motywach przesłanych do naszej Redakcji związek „Praca“ podkreśla, że do komisji wyborczej z ramienia związku oficjalnie nikt nie został powołany, z tego powodu, że związek działa konspiracyjnie na terenie fabryki, a ujawnienie nazwiska każdego robotnika, który należy do organizacji groziłoby mu utratą pracy. Związek „Praca“ podaje następnie, że głosowanie odbywało się oddziałami a przed pójściem oddziału robotników do głosowania majstrowie rozdawali robotnikom kartki wyborcze z numerem jeden, gdy tymczasem kartki wyborcze związku „Praca“ (nr. 4) na terenie fabryki wcale nie były rozdawane, bo związek nie chciał swych członków narażać na przykrości

* * *

W dniu wczorajszym zamieściliśmy pismo członków komisji wyborczej w którym stwierdzono, że wybory w fabryce H. Dietel odbyły się w warunkach normalnych. Zamieszczony powyżej protest związku robotniczego „Praca“ podaje natomiast szereg uchybień. Obecnie głos w tej sprawie ma inspekcja pracy, która po zbadaniu zarzutów stawianych w proteście wyda swą decyzję w porozumieniu z ministerstwem opieki społecznej.



Wiadomości bieżące

Niedz. 7 Sierpień	Dziś: Kajetana Jutro: Cyriaka Wschód słońca: 4,05 Zachód słońca 7,17

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne i dzienne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskibowej, ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma, ul. Nowopogońska 25
L. Turskiego, ul. 1-go Maja 18

UWAGA RZEMIEŚLNICY I ROBOTNICY.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Katowicach w sprawie projektowanych na rok szkolny 1938/9 kursów rzemieślniczych i przemysłowych, znajdujące się na stronie 4-ej.

Obchód rocznicy WYMARSZU I KADROWEJ.

Z okazji 24-tej rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej odprawione zostali wczoraj w Będzinie w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz samorząd w, wojska i organizacyj.

Po nabożeństwie odbyła się defilada wojska, którą przyjmował dowódca miejscowego garnizonu płk. Kijowski w otoczeniu wicestarosty Siekierzyńskiego i prezydenta mgr. A. Izydorczyka.

O podwyżkę płac W „ZAMKOŚCIE“ W BĘDZINIE.

W dniu wczorajszym, odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia umowy i podwyżki płac w firmie „Zamkost“ wBędzinie. Wobec nieobecności właściciela, zastępcy jego nie mogli decydować o wysokości podwyżki zarobków. Robotnicy na zebraniu podjęli uchwałę, że o ile po tygodniu nie rozpoczną się pertraktacje załoga przystąpi do strajku. Pertraktacje będą prowadzone osobno z związkiem ZZZ., a osobno z „Polską Pracą“ gdyż sekretarz ZZZ. p. Litwornia oświadczył w inspektoracie pracy, że nie będzie konferował wspólnie.

Z Olkusza

„Zielony karnawał“ W BUKOWNIE POD OLKUSZEM.

Staraniem oddziału powiatowego zw. straży pożarnych w Olkuszu, w znanym uroczym osiedlu letniskowym w Bukownie pod Olkuszem, odbędzie się w dniu 14 bm. na wielką skalę zakrojona zabawa leśna pn. „Zielony karnawał“.

Obmyślane przez inicjatorów zabawy atrakcje przechodzą najśmielsze przewidywania. Teren lasu zabawy wraz z plażami, basenem, oświetlony lampionami, reflektorami i ogniami bengalskimi, zamieni się w cudowną krainę bajki z tysiąca i jednej nocy.

Zarząd oddziału pomyślał nie tylko o daniu uczestnikom zabawy emocji duchowej i pełnego zadowolenia wzrokowego, lecz także o dogodnej komunikacji autobusami zarówno z Zagłębia i Olkusza jak i ze stacji do miejsca zabawy, oraz tanich bufetach w własnym zakresie pod kierownictwem fachowców. Inicjatorzy zabawy bowiem wychodzą ze słusznego założenia, że szerokim rzeszom pracowniczym przede wszystkim Śląska i Zagłębia, należy dać godziwą i artystyczną rozrywkę w zespoleniu z naturą przy minimalnych wydatkach.

—oOo—

Z Zawiercia

Nadużycie w urzędzie pocztowym W ZAWIERCIU.

Podczas prowadzonej obecnie w urzędzie pocztowym w Zawierciu kontroli, wykryte zostały nadużycia, których dopuścił się jeden z urzędników, a mianowicie Henryk Siedleczko, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej. Stwierdzono, że urzędnik ten przywłaszczył sobie 150 złotych z pieniędzy należących do skarbu państwa.

O fakcie tym naczelnik urzędu złożył zameldowanie w policji, która rozpoczęła w tej sprawie dochodzenie.

Sprawa stworzenia giełdy mięsnej

dla Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego

Pod przewodnictwem wicedyrektora izby przem. handlowej w Sosnowcu mgr. T. Siekańskiego, przy współudziale przedstawicieli izby przemysłowo handlowej w Katowicach, zarządów miejskich w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie, cechu rzeźniczego w Sosnowcu oraz przedstawicieli przedsiębiorstw, trudniących się handlem żywca i mięsa, odbyła się

konferencja w sprawie stworzenia dla Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego giełdy mięsnej.

Po zapoznaniu się z wynikami ankiety, jaką izba rozpisała wśród poważniejszych organizacyj handlowych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego oraz wśród zainteresowanej branży handlu zebrani wypowiedzieli pogląd, że giełda mięsna miałaby szerokie pole do działania, jednak dopiero z chwilą całkowitego uregulowania obrotu trzodą i nierogacizną,

który w chwili obecnej pozostawia — wobec niezdrowych stosunków konkurencyjnych i panoszenia się handlu nielegalnego anonimowego, bardzo wiele do życzenia.

Należałoby więc przedtym wprowadzić bezwzględny przymus dokonywania uboju w publicznych rzeźniach z tym, że tranzakcja kupna-sprzedaży każdej poddawanej ubojowi sztuki musiałaby być dokonaną na targowicy. Wówczas sprawa giełdy nabrałaby wielkiego znaczenia dla kupiectwa, które pozbyłoby się w ten sposób trudnej i uciążliwej konkurencji ze strony przypadkowych, wzgl. świadomie jednak zorganizowanych na rynku mięsnego nielegalnych handlarzy. Do chwili jednak w wyżej podany sposób, tworzenie giełdy byłoby — zdaniem zebranych — przedwczesne. Wpłynęłoby to na podrożenie kosztów a co z tym idzie na zmniejszenie konsumcji ze strony najuboższych sfer, które przecież stanowią większość ludności obydwóch Zagłębi węglowych.

Kredyty dla handlu

HURTOWEGO.

Dla polskiego zorganizowanego handlu hurtowego zdecydował Bank Gospodarstwa Krajowego rozszerzyć dotychczasową akcję kredytową dla kupiectwa przez uruchomienie ulgowego kredytu. Kredyty te mają być udzielane na okres 8 lat przy jednoczesnym okresie karencyjnym w spłatach kapitałowych. Oprocentowanie tych kredytów będzie wynosić 6 proc. rocznie.

—IIII—

Jastrząb dekoruje

GNIAZDO FIJOŁKAMI.

Instytut przyrodoleczniczy w Washingtonie donosi o niezwykle ciekawym spostrzeżeniu dokonanym w czasie obserwacji życia czerwono - ramiennych jastrzębi.

Uczony A. C. Brent stwierdził mianowicie, że ta odmiana jastrzębi wchodzi w związki małżeńskie bardzo młodo i żony nigdy nie są porzucane przez mężów.

Samiec stale przesiaduje w gnieździe. Najciekawszą rzeczą natomiast jest fakt, iż rodzice z chwilą przyjścia na świat nowego potomka dekorują gniazdo fiołkami.

—O—

Na siedem małżeństw

JEDEN ROZWÓD

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej znane były jako kraj, gdzie rozwody należały do rzeczy całkowicie normalnych, co powodowało, że Stany zajęły nie tylko pierwsze miejsce pod względem ilości rozwodów, ale wysunęły się „bezkonkurencyjnie" naprzód.

Wprawdzie w ostatnich latach gorączka rozwodowa osłabła, i liczba rozwodów na ogół stale się zmniejsza, lecz tym niemniej jeszcze pierwsze miejsce należy do Stanów Zjednoczonych, gdyż na siedem małżeństw przypada jeszcze jeden rozwód.

Strzelcy gdyńscy

uratowali życie trzem atletom

Na redzie portu gdyńskiego w odległości 100 m. mniej więcej od brzegu rozegrał się dramat, którego ofiarą omal nie padło trzech atletów, uczestników odbywającego się tutaj międzynarodowego turnieju walk zapaśniczych, mianowicie mistrza Poznania Palka, mistrza Łodzi Skropisza i Władysława Elsnera z marynarki wojennej.

Zapaśnicy wyjechali w południe pożyczoną łodzią na przejażdżkę po zatoce. Łódź była nieszczelna i niebawem zaczęła się napełniać wodą.

Siłacze trzymając się kurczowo tonącej łodzi, zaczęli wzywać pomocy.

Na szczęście wypadek ten zauważyło trzech strzelców, członków morskiego pododdziału Z. S. w Gdyni, którzy znajdowali się niedaleko we własnej szalupie. Strzelcy dopłynęli do trzymających się resztkami sił zapaśników i z dużym trudem wciągnęli ich do własnej łodzi.

Zebrana na brzegu publiczność zgotowała strzelcom owację.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 7 sierpnia.

7.15 Pieśń: Już od rana rozśpiewana. 7.20 Koncert poranny w wyk. ork. salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Regionalna trans. ze Słomnik. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Apel do strzelców wygł. płk. Józef Tungus-Zawiślak. 13.00 Książki mojego dzieciństwa szkic literacki. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Powszechny Teatr Wyobraźni Gałązka rozmarynu. 17.50 Koncert rozrywkowy. 19.50 Tygodnik dźwiękowy. 20.00 Program na jutro. 20.05 Margelina Long gra z tow. ork. 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Cyrk zajechał na podwórze. Wesoła Syrena. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 W letni wieczór audycja muzyczna. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Warszawa II.

KATOWICE.

Niedziela 7 sierpnia.

6.15 Audycja poranna 8.35 Wady mleka niebezpieczeństwem dla mleczarstwa pogadanka. 8.45 Świetlice w lecie pogadanka 11.45 Co słychać na Śląsku 20.00 Program na jutro. 20.05 Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka, audycja regionalna. 20.35 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 8 sierpnia.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Moje wakacje powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka rozgłośni Poznańskiej. 16.45 Nowa Zelandia felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Recital fortepianowy Z. Dygała. 18.50 Audycja strzelecka Marsz szlakiem Kadrówki. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.30 Tr. z mety marszu szlakiem Kadrówki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.35 Tr. fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Norwegia. 21.55 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Warszawa II.

ZUPEŁNIE TO SAMO.

— My, kobiety nowoczesne, jesteśmy udręczone. Ach, jak dobrze się działo Ewie w raju!

— Nie widzę żadnej różnicy. Masz ogród, masz męża i — jak mi powiedziałaś — nie masz się w co ubrać!

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

79)

P. Litois, jest to człowiek - kontrakt. Jeśli go kto prosi na obiad, odpowiada: „Przyjąłem inne zobowiązanie". Jeżeli wejdzie do sklepu w zamiarze kupienia jakiego przysmaku, mówi: „Chciałbym załatwić kupno, tegi bekasa lub głuszca; biorę to udodzika wraz z przyległościami; przynieście mi te ryby w takim stanie, w jakim się znajdują". Nie zdziwisz się przeto, jeżeli przy takim usposobieniu p. Litois przez długi czas był notariuszem. Cierpienia nerkowe, skutek zbyt stałej wierności dla jego fotelu safianowego, ostrzegły go, że trzeba nareszcie stać, chodzić i usunąć się od notariuszostwa. Jest temu lat dwanaście, postanowił sprzedać swoje miejsce. Zwrócił oczy na swego głównego pomocnika, p. Eugeniusza Fabnal, chłopca dwudziesto-ośmioletniego, dowcipnego, usłużnego, wesołego, lubiącego śmiać się i ruchliwego. P. Litois znał dobrze te wszystkie wady; ale Eugeniusz nie miał ani jednego snu i dla tego właśnie dał mu pierwszeństwo nad drugimi.

Obliczył, że młody człowiek, który będzie mu dłużnym dwakroćstotysięcy franków, znajdować się będzie bardziej na jego łasce i że czasem wolno mu będzie wsunąć się do kancelarii ukradkiem, pobrzęczeć tu i owdzie jak pszczółka poranna, dziobnąć jaką sprzedaż, jak wróbel dziobie owoc dojrzały, dotknąć swoim piórem jaki kontrakt ślubny, jak motyl różę i czuwać nad swoją kancelarią, stworzeniem ukochanym, która, jak to mówił p. Litois, została jego córką, stawszy się poprzednio małżonką. Eugeniusz z radością przyjął propozycję p. Litois. Ten zaś wiedział, że Eugeniusz, ożeniwszy się, zapłaci za miejsce i żeby młody człowiek był spokojny, p. Litois zawiadomił, że w małym miasteczku w bliskości Tuluzy, miał klijentkę, która zamierza dać mu w dodatku z trzema setkami tysięcy posagu. Była to zapewne piękna nadzieja fortuny, że Eugeniusz przyjął ją z zamkniętymi oczami; przystał nawet w pierwszych chwilach uniesienia na pewne warunki, których nie obliczył doniosłości. Kiedy p. Litois zawierał układ, chciał go mieć tak zawartym, żeby nie był narażony na żadne niebezpieczeństwa. Ponieważ Eugeniusz mógł umrzeć pierwej aniżeli się ożeni, notariusz ubezpieczył jego życie na dwakroćstotysięcy franków, takim sposobem, żeby został zaspokojony w swojej należności gdyby Eugeniusz umarł i żeby nadkobiercy młodego człowieka, zajęli się sprzedażą miejsca. Eugeniusz był młodym, wrzącym, lubił świat i jego uciechy i wiedziony cokolwiek chęcią zadowolenia tych skłonności, wszedł tak niebacznie w niebezpieczne zobowiązanie. Przede wszystkim Eugeniusz był człowiekiem uczciwym i pierwszą myślą jego było wywiązać się względem p. Litois. Ten ostatni wyznaczył termin; pojmował bowiem, że należało, ażeby młody notariusz ustalił swoją opinię, zanim przedstawionym będzie jako mąż odpowiedni do wzięcia przyzwoitego posagu. W ciągu pierwszego roku. Eugeniusz potrzebował cierpieć tylko z powodu natręctwa odwiedzin dawnego pryncypała; a co jest godnym uwagi, że p. Litois, który przedtym robił wszystko jedynie tylko za poradą swojego głównego pomocnika Eugeniusza, przypisywał sobie prawo kierowania wszystkim co on robił, jako notariusz. Ale te drobne nudy, mało obchodziły Eugeniusza, albowiem był bogaty, poważany i szczęśliwy. Szczęśliwy rzeczywiście!.. kochał kobietę piękną, powabną, której interesa prowadzi z powodu separacji majątkowej. Była to gobieta światowa, nieszczęśliwą w pożyciu z mężem, ubierała się gustownie i uwielbiała p. de Chataubriand. Była to, mówiąc językiem notarialnym, nieoceniona zdobycz dla Eugeniusza. Nie mówił on o tym nikomu, ale wszyscy o tym wiedzieli. Ten rozgłos stał się tak powszechnym, że nareszcie mąż dowiedział się o tym. Mąż ten zezwolił na separację majątkową z żoną; ale ponieważ nie oddzielono od niej jego nazwiska, nie chciał, ażeby nazwisko jego wystawione było na niezbyt przyjemne uwagi. Czekał sposobności i pewnego dnia, kiedy Eugeniusz i jego żona wychodzili razem z teatru, mąż wypoliczkował notariusza w obecności dwustu osób. Schadzkę naznaczono na dzień następny.

O godzinie ósmej rano, Eugeniusz znajdował się w domu ze świadkami; miał już wyjść i wyjechać o pół mili za miasto, gdy w tym p. Litois wszedł gwałtownie, z postawą głębokiego oburzenia. Zanim można było poznać człowieka, który wchodzi w ten sposób nie zaanonsowany, p. Litois chwyta za kark Eugeniusza i woła:

— Nie pójdziesz, nie pójdziesz!

d. c. n.

Budowa nowej szkoły w Gołonogu

Wspólne wysiłki społeczeństwa i zarządu gminy olkusko-siewierskiej

Dzięki inicjatywie miejscowego społeczeństwa i wydatnej pomocy Zarządu Gminy Olkusko — Siewierskiej przystąpiono w Gołonogu do budowy nowego gmachu szkolnego, w którym ma znaleźć pomieszczenie szkoła powszechna nr. 1.

Gołonóg, wieś licząca ponad 130z mieszkańców posiada obecnie tylko jeden odpowiedni budynek szkolny, wzniesiony przez gminę przed kilku laty a mieszczący szkołę powszechną nr. 2 zaś szkoła powszechna nr. 1 gnieździ się dotychczas w dwuch starych, oddalonych od siebie o kilka minut drogi i napomnienie szerenie szkolne nieunadających się budynkach z których jeden posiada dwie sale szkolne, drugi jest budynkiem po byłej gminie, a właściwie starą ruderą drewnianą o niskich i małych salkach.

Gołonóg jest wtym niewygodnym położeniu, że poszczególne jego kolonie są tak rozrzucone, że dzieci zmuszone są robić dziennie po kilka kilometrów drogi do szkoły.

W tym stanie rzeczy zadania powołanego komitetu budowy nie mogą skończyć się z chwilą zrealizowania budowy szkoły nr. 1, ale winien on myśleć o budowie dalszych szkół położonych bliżej poszczególnych kolonii.

Na zebraniu obywateli Gołonoga za proszono do Honorowego Kom. Budowy następujące o soby pp.: Starstę J. Boxe, ks dziekana L. Olczakowskiego, dyr. M. Zwolińskiego, dr. J. Prądzyńskiego, inż. St. Piotrkowskiego, W. Grunwalda, wójta J. Bączkowskiego, inż. M. Czaplickiego, inż. T. Gadomskiego, Antoniego Janarza, inż A. Jackiewicza, Insp. Szkol. St. Luchowea, Nadleśniczego inż. St. Szczepańskiego, W. Uniejewskiego, P. Oraczewskiego, F. Kozłowskiego, zast. insp. T. Czajkowskiego, Jana Wójcikowskiego, J. Skulicha, inż. E. Osetowskiego E. Marczewskiego, T. Krajewskiego, inż. T. Dobrzańskiego ks. pref. R. Reissa, dr. J. Niemca, inż. A. Wartaka, L. Dobrowolskiego, dr. A. Zyssa, J. Warchalskich, inż. A. Starkiewicza, dr. T. Krajewskiego P. Skrzypczyków, T. Ruska, P. Milewskiego, A. Bazyla, W. Brodowicza, inż. B. Kelmberta.

Komitet wykonawczy wybrano w osobach pp.:

Antoni Łuckoś — przewodniczący, St. Brek, kierownik szkoły nr. 1 — I wiceprzewodniczący, St. Zięba — skarbnik przewodniczący radny A. Nowak — II wiceprzewodniczący, St. Zięba—skarbnik J. Wawrzyczek — zast. sk., E. Sobociński — sekretarz, A. Wnuk — zast. sekret. Jasiński, R. Ciehy, R. Szczepka — członkowie.

Komisję rewizyjną stanowią pp.: przewodniczący Bulikowski Gabriel, członkowie. Gębicz Stan. i Bochenek Adam, zastępcy: Józef Bargiel i Płonka Jan.

Do sekcji finansowej komitetu, której zadaniem jest zbieranie gotówki na poszczególnych koloniach powołano następujące osoby: pp. A. Jurek, R. Szczepka, J. Dudzik, A. Zieliński, J. Pałka, W. Czarnecki, J. Wawrzyczek, J. Puzior R. Cichy, J. Stryczek, J. Kryczek, P. Drożyński, M. Majczak, Wl. Derka, P. Rybak, J. Płonka, J. Hołdyk, Kryczkowa, Wł. Milejski, Wł. Bargieła, St. Krupski, Z. Baldys, J. Łyko, B. Widera, Sz. Cyronka, J. Koziński, J. Bochenek, J. Lores, Wł. Salwa, J. Musiał J. Przeniosło, Fr. Nowak, J. Bargiel, R. Sobczak, St. Malecki, J. Widera, E. Lorenc, Trzcionka, W. Bobak, J. Krezel.

Przystępując do pracy Komitet projektował pierwotnie dobudować dwie sale do istniejących sal projekt ten jednak zaniechano.

Ostatecznie zadecydowano budowę nowego gmachu szkolnego o około 8 salach szkolnych który stanie na gruncie przylegającym do szkoły nr. 1, a którego budowę projektuje się rozłożyć na okres 3 letni z tym, że wkażdym roku część budynku byłaby wykończona i oddawana do użytku.

W roku bieżącym komitet pragnie przystąpić do budowy 4 sal szkolnych, koszt budowy których ocenia się na kwotę o koło 13.000 zł. Ponieważ Zarząd Gminy, który w bieżącym roku rozpoczął budowę szkół w Ząbkowicach i na Niemcach, na szkołę w Gołonogu przeznaczył tylko 6000 zł. Komitet zmuszony jest zwrócić się do ofiarności miejscowego społeczeństwa w przekonaniu że przyjdzie ono z wydatną pomocą, tak pieniężną, jak również przy zwozce materiałów budowlanych itp. O tym, że społeczeństwu miejscowemu leży na sercu budowa nowej szkoły świadczy fakt, że ogólno wiejskie zebranie uchwaliło jednogłośnie jednorazową składkę w wysokości 5 zł. od każdej rodziny, którą uiszczać można w ratach miesięcznych do rąk zgłaszających się poborców.

Do chwili obecnej komitet zebrał kwotę 754 zł. 99 gr. na którą złożyły się: zbiórki uliczne zł. 113.99, zbiórki na poszczególnych koloniach i różne ofiary.

Za zebraną gotówkę Komitet zakupił 140 korcy wapna oraz kamień do fundamentów. Miejscowa obywatelka p. Irena Kniakowa zakupiła i zwiozła 10 m. kw. kamienia, kilku obywateli jak pp. Bartos, Bałdys, Bargiel, Smolarski zapoczątkowali bezinteresownie zwózkę piasku szereg zaś osób zajęło się pracą przy lasowaniu wapna.

Komitet podaje jednocześnie do wiadomości, że składki wpłacać n ależy do rąk poborców na poszczególnych koloniach, zaś ofiary do rąk skarbnika Komitetu albo na konto czekowe Komitetu w Pocztowej Kasie Oszczędności nr. 309.792.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Pomyłka pijanego

Do hallu hotelowego wszedł chwiejnym krokiem człowiek z kapeluszem lekko przechylonym na bakier.

Rozejrzał się mętnym wzrokiem dokoła i po chwili namysłu wszedł do budki telefonicznej.

Zamknął drzwi na haczyk, oparł się wygodnie o ścianę i zapalił papierosa.

Mijała minuta za minutą.

Koło budki gromadziło się coraz więcej osób reflektujących na telefon. A z budki nikt nie wychodził.

— Jak długo będziemy czekać? — rozległy się pomruki.

— Rozmowa powinna trwać tylko trzy minuty!

-- Czekamy już 15!

Ktoś zajrzał przez szybkę do wnętrza rozmównicy.

— To skandal! — wrzasnął. — Ten facet wcale nie rozmawia przez telefon.

Rzeczywiście podchmielony gość w budce wcale nie korzystał z telefonu.

Stał z miną obojętną, palił papierosa i kiwał się sennie.

Ktoś spróbował otworzyć drzwi. Drzwi nie ustąpiły. Były zamknięte na haczyk.

Zjawił się wezwany portier. Przytknął twarz do okienka i krzyknął!

— Panie co pan tam robi? Niech pan wyjdzie.

Gość w budce mętnie spojrzał w okienko i bezradnie rozłożył ręce

— Wyjść? Nie mogę. Śpieszy mi się.

— Ale tu czekają! — ryczał portier.

— Po co? — uśmiechnął się osobnik w budce. — Nie idzie.

— Pijany — mruknął gniewnie portier. I wrzasnął w okienko.

— Gadaj pan, co nie idzie?! Nie rozumiem.

— Nie rusza się — brzmiała mętna odpowiedź.

— Co się nie rusza do stu diabłów? — ryknął portier. — Proszę w tej chwili wyjść bo policję zawołam.

Gość z budki westchnął ciężko, otworzył drzwi i wyszedł chwiejnym krokiem.

Spojrzał z uśmiechem na czekających oświadczył, wskazując, na budkę telefoniczną.

— Nie macie państwo na co czekać. Ta winda jest zepsuta, 15 minut już czekam, a ona się nie rusza.

SPORT

Strzeleckie zawody sportowe

w Strzemieszycach Wielkich

Jak już obszernie donosiliśmy, dziś odbędzie się w Strzemieszycach Wielkich z racji święta organizacyjnego i rocznicy wymarszu I Kadrowej koncentracja oddziałów strzeleckich w Strzemieszycach Wielkich na boisku obok nowej szkoły: wszystkich oficerów, członków zarządów, podoficerów, strzelców, strzelczyń, oriąt.

O godzinie 11 min. 45 raport, od 12 min. 3 do 12 min. 6 transmisja rozkazu komendanta głównego Z. S. bezpośrednio po sygnale czasu i hejnale z wieży Mariackiej w Krakowie.

Godzina 12.30 defilada, następnie do 13.30 obiad, koncert orkiestr, od godz. 13.30 imprezy i pokazy: bieg na przełaj na trasie 3 i pół km. dla strzelców o nagrodę zespołową (radioodbiornik trzech lampowy) i dyplomy, bieg na trasie 800 mtr. dla strzelczyń o nagrodę zespołową (puchar) i dyplomy, bieg kolarski na 30 klm. na trasie mieszanej (szosa i przełaj), która zostanie podana patrolom przed zawodami. Zwycięski patrol zdobywa tytuł mistrza powiatu i otrzymuje nagrodę zespołową artystycznie wykonane popiersie (rzeźba) Marszałka J. Piłsudskiego i dyplomy.

Bieg kolarski na trasie 5 km. dla strzelczyń oraz zawody bokserskie we wszystkich kategoriach o mistrzostwo powiatu, które przygotuje I przedpromadzi klub bokserski oddziału Z. S. Sosnowiec — Staszic.

Ponadto oddziały wystąpią z przygotowanymi pokazami — zbiorowa szermierka, zawody w przeciąganiu liną (oddział Dąbrowa), inscenizacje — oddział Strzemieszyce W.

Polska zwycięża Hungarię 1:0 (0:0)

Brutalna gra Węgrów

Na boisku Ł. K. S. w Łodzi odbył się drugi mecz sparingowy reprezentacji Polski i Hungaria.

Drużyna polska wystąpiła w odmiennym składzie niż w Warszawie. Skład jej wyglądał następująco: Mrugała, Dudek, Gałecki, Sumara, Piec II, Będkowski, Habowski (Baran), God, Szerfke. Lewandowski (Wilimowski) i Wodarz.

Mecz zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 1:0 (0:0). Bramkę w 77-minucie zdobył Baran.

Gra stała na dobrym poziomie, pomimo tego pozostawiła nieprzyjemne wrażenie z powodu brutalności, zwłaszcze Węgrów, z których dwuch zostało usuniętych przez sędziego. W chwilę po zdobyciu bramki przez Barana, został on uderzony przez Węgra, zdenerwowany Polak odwzajemnił się Węgrowi, w rezultacie czego obaj zostali usunięci z boiska.

Polacy mogli zdobyć jeszcze jedną bramkę, jednak rzut karny bity przez Szerfkego obronił bramkarz Węgrów

W drugiej części gry, gdy na boisko wszedł Wilimowski, atak polski funkcjonował Zawodom przypatrywało się 6000 osób nawał o wiele sprawniej.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 7 SIERPNIA.

7 sierpnia urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Lwa — która obdarzyła ich usposobieniem pretensjonalnym i podstępliwym. Cechuje ich egoizm, oziębłość, lekkomyślność, lubią panować nad innymi, są rozrzutni, mają zamiłowanie do swobodnych romansów i rozkoszy życiowych, skłonni są do zdrady małżeńskiej. Lubią wywyższać się i imponować ,rzadko kiedy dotrzymują przyrzeczenia a przez swoje postępowanie na narażają się z własnej winy na przykre następstwa z powodu czego wiele cierpią moralnie. Dzięki swojej obrotności są często pierwszorzędnymi handlowcami.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Mars, szczęśliwy miesiąc luty, daty dnia 7, 14, 21, 28 liczby loteryjne 2 6 2 1 6.

Organizm ich skłonny jest do anewryzmu serca, bólów wątrobianych, przeziębienia nerek, reumatyzmu a przez przepracowanie do rozdęcia żył.

W roku panowania planety Słońca, z wszelkich zawikłań i przykrości unikną się, oraz unikną procesów które będą im zagrażać.

—oOo—

Tajemniczy wypadek

NA PŁYWALNI W CZĘSTOCHOWIE.

Na tereny nieczynnej obecnie pływalni Bałtyk w Częstochowie przyjechała dorożką dość niedobrana, ale kochająca się oddana para: 42 letnia Anna Mikowska i przyjaciel jej, 26 letni Józef Stochel.

Stochel rozłożył na murawie przywiezione przez siebie liczne zapasy, składające się z trunków i przekąsek. Po libacji para postanowiła się wykąpać i czy to miała zamiar skończyć samobójstwem czy też zamroczenie w kąpieli po wódce spowodowało wypadek, d ość, że oboje utonęli.

Topielców nie zdradzających już jednak oznak życia, przywieziono do szpitala, gdzie lekarz stwierdził zgon.

—oOo—

Lokator zamordował gospodarza

ZA TO, ŻE TEN ZWRÓCIŁ MU UWAGĘ.

U Zielonki Leona w Myszewku pow. kartuski odbywała się zabawa towarzyska zaproszonych gości w d omu właściciela Wesołowskiego Antoniego.

Ponieważ uczestnicy zabawy zachowywali się zbyt hałaśliwie, Wesołowski udał się do mieszkania Zielonki, z wracając uwagę i prosząc o zachowanie spokoju. Po wyjściu Wesołowskiego, Zielonka wraz z innymi uczestnikami zabawy pobił go tak dotkliwie, że zmarł on nastęgnego dnia.

Zielonkę przytrzymano i odstawiono do sądu w Kartuzach, postanowieniem którego osadzony on został w areszcie śledczym.

WAŻNE DLA WPANÓW WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

Zawiadamiamy, że firma

„BUSO" Bezpylne Usuwanie Śmieci i Odpadków

przenosi się do SOSNOWCA,UL. 3-GO MAJA 11-a, zaś w dotychczasowej siedzibie w Będzinie pozostaje oddział techniczny.

Uprzejmie prosimy WPanów Właścicieli nieruchomości o kierowanie zamówień na naczynia i wywóz śmieci i odpadków pod nowym adresem.

Ze względu na konieczność przystosowania naczyń do śmieci, do specjalnego samochodu, który będzie uruchomiony w najbliższym czasie, prosimy o zamówienie **naczyń tylko odpowiedniego do tego celu typu.**

Informacji chętnie udziela nasza firma

SOSNOWIEC, 3-go Maja 11-a tel. 62.666

BĘDZIN, ul. Okrzei 82 Tel. 71.567

BEZPYLNE USUWANIE ŚMIECI I ODPADKÓW „B U S O" sp. z ogr. odp

Uwaga P. T. Odbiorcy!

Każdy pracownik elektrowni, upoważniony do jakichkolwiek czynności przy instalacjach, licznikach lub do przyjmowania zamówień na aparaty elektryczne posiada legitymację z fotografią, pieczęcią i podpisem

Żądać zawsze okazania legitymacji.

Wystrzegać się ludzi podających się za pracowników Elektrowni, lecz nie mogących się wylegitymować.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA w Zagłębiu Dąbrowskim S. A.

Do sprzedania domek

składający się z dwuch pokoi, kuchni i werandy na Słowiku, miejscowość letniskwoa 8 km. od Kielc. Komunikacja bardzo wygodna pociągami i autobusami, od domku do stacji Słowik i lasu 100 mtr., przy domku jest ogródek z 22-ma drzewmi owocowymi. Cena przystępna. Wiadomość od 1-go września br. na Słowiku, od 1-go września w Kielcach, ul. Sienkiewicza Nr. 45 Aleksander Siedlecki.

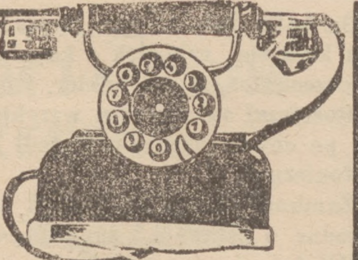
Lody i wszelkie wyroby cukiernicze są najlepsze

w Ciastkarni „ROMA"

Sosnowiec, Orla róg Dzikiej
Telefon 62521

Wyciąć! Przechować!

TELEFON ZAŁATWI każde Twe życzenie



Miód nowego zbioru

3 kg. 7.50, 5 kg. 11.—, 10 kg. 21.—, 20 kg. 39.— zł. blaszanką i opłatą wysyła

Buczkowski i Ska, Zbaraż 38.

Piegi, plamy, wągry, pryszcze zgubisz tylko

KREMEM META

Skład Apteczny R. Barczyk, Będzin, Kołłątaja 1.

Wszędzie „EXPRES ZAGŁĘBIA" dociera i dlatego reklama zamieszczona w „Expresie" odnosi należyty skutek. Ogłoszenia przyjmuje administracja **6-14-97**

KINO „ZAGŁĘBIE"

DZIŚ!

Wielki film szpiegowski pod tyt.:

TAJNY AGENT

Według słynnej powieści Józefa Conrada (Korzeniowskiego)

W rol. gł.: **SYLWIA SIDNEY, OSKAR HOMOLKA i in.**

Początek o g. 17.30, w niedziele 15.30. Bilety od 25 gr.

Kino „PATRIA"

DZIŚ.

Manewry Huzarskie

pg. znanej operetki „MANEWRY JESIENNE"

w roli gł. **Tibor von Halmay i Magda Schneider**

Czardasz! Muzyka! Spiew! Humor!

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej przyjmują zapisy. Sosnowiec Piłsudskiego 18.

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Piłsudskiego 30. Kroj najnowszy. Zapisy codziennie. Kończącym świadectwa prawne.

POSADY I PRACE

PRZEDSTAWICIELA branży techniczno - żelaznej poszukuje się. Zgłoszenia „Narzędzia". Gibiański, Warszawa, Nowolipie 16.

KULTURALNA solidna pani dobrej prezencji z czteroletnią samodzielną praktyką zarządzającej - gospodyni z dobrymi referencjami z ostatniej posady, przyjmie odpowiednie stanowisko. Oferty do Expresu Zagłębia „30".

DAM posadę i współpracę za wypożyczenie 3000 zł. Oferty Expres Zagłębia Będzin pod „Większy przemysł".

POTRZEBNY czeladnik lub podręczny szewski. Sosnowiec, Szczodra Nr. 5.

CHŁOPCA 19 l. z dobrej rodziny przyjmiemy. Anida, Mościckiego 15, Sosnowiec.

POTREBNY goniec do kancelarii. Zgłoszenia przyjmuje: kancelaria Teatru Miejskiego w Sosnowcu, ul. Teatralna 4 między godziną 12 a 13-tą.

POTRZEBNA fryzjerka zaraz. Sosnowiec, Modrzejowska 1 róg Warszawskiej Stanisław Musiał.

LOKALE

2-CH POKOJOWE mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Reymonta 10 m. 4.

LOKAL fabryczny do wynajęcia, ewentualnie garaż. Motor do sprzedania. Sosnowiec, Leszno 4, mieszkania 4.

DO wynajęcia różne mieszkania, sklepy Nowy dom Pierackiego 3. Wiadomość Lachman, Sosnowiec, tel. 61644.

POKÓJ umeblowany z wygodami przy ul. Pierackiego zaraz do wynajęcia solidnemu panu. Wiadomość w księgarni „Polonia" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Tel. 6-15-36.

DWA pokoje z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Majowa 5, wejście z Wielkiej.

Z WSZELKIMI wygodami 3 pokoje z kuchnią na 1-szym piętrze do wynajęcia Dąbrowa, Okrzei 30.

SKLEP z pokojem, pokój z kuchnią albo pojedyńcze do wynajęcia. Robotnicza 5.

POKÓJ umeblowany przy rodzinie starszej do wynajęcia ul. Sobieskiego 18 m. 4

HALA nadająca się na skład lub warsztat do wynajęcia. Słotta, Sosnowiec, Piłsudskiego 54.

INTELIGENTNA rodzina: 3 osoby poszukuje 2—3 pokoi z kuchnią w osobnym domku z ogrodem albo gdzie mało lokatorów. Oferty pod „Rodzina" do Expresu.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom 3 pokojowy. Dąbrowa Narutowicza 30 „Bratniak".

MEBLE używane do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w administracji.

MEBLE

na raty gotowe i zamówienia sypialnie stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki i kuchnie

otomany

nowoczesne tapczany, fotele, kozetki materace, siatki, wszelkie przeróbki wykonanie solidne gwarantowane, ceny niskie J. TOMCZYK, Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14 Tel. 63-105. Przyjmuje pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

WAPNO

budowlane lasowane i w bryłach, tłuste o dużej wydajności Wapienniki „Eryni-ca" Czeladź, telefon 62750.

SPRZEDAM resorkę w dobrym stanie, lub zamienię na furgon piekarski. Wiadomość: Piekarnia A. Pawelec, Czeladź.

Zakład pieczątkarski

Lucjan Styblińśki

Sosnowiec 3 Maja 30 telefon 61,700 wykonuje pieczątki szyldy emaliowane itp.

KUPIĘ używaną kompletną transmisję długości około 4 metry, grubości 40—50 milimetrów, bormaszynę szybkobieżną na własnej nodze, śrubsztak kowalski oraz praskę ekscentryczną około 15 tonn ciśnienia. Wiadomość w Expresie Zagłębia.

MOTOCYKL nowoczesna pięćsetka Zündapp dwucylindrowy górnozaworowy, dwudziestopięciokonny prawie nowy sprzedam. Jemczyński, Myszków.

SAMOCHÓD „Kabriolet" małopalący tanio sprzedam. Wiadomość: Rubinlicht, Będzin, Kołłątaja 16, tel. 71076.

KUPUJĘ słomę płacę dobrą cenę. Zgłaszać Sosnowiec, Kaliska 31, Skrzypiec.

KUPIĘ urządzenie sklepowe w dobrym stanie. Wiadomość Sosnowiec, Śląska 8 m. 10.

PIWIARNIA w dobrym punkcie nadająca się i na inną atrybucję handlową okazyjnie do odstąpienia. Wiadomość Piłsudskiego 20.

DO sprzedana meble używane, numeratory ścienne, sprzęty domowe. Będzin, Hotel „Bristol" Klementowski.

Z POWODU wyjazdu sprzedam owocarnię dobrze prosperującą ul. Nowopogońska 25. Wiadomość A. Pałucha, Sosnowiec, Modrzejowska 30.

MEBLE sypialnie, stołowe, kuchnie oraz pojedyńcze, otomany, tapczany, materace, kozetki, fotele. Waruni dogodne. Ceny niskie. Przyjmuje pożyczki. Sosnowiec, Nowopogońska 19.

KUPIĘ magiel korbową w dobrym stanie. Wiadomość u Kordaszewskiego w kiosku w Olkuszu.

UWAGA Myśliwi! Są do sprzedania młode wyżły brązowe. Sosnowiec, Dańdowska Zakład fryzjerski Morak.

DOMEK nowowyremontowany 6-cio mieszkaniowy z wielkim podwórkiem w Sławkowie do sprzedania. Cena 5.900 zł. Wiadomość w administracji

ZGUBIONE DOKUMENTY

IMIELIŃSKI WACŁAW zagubił paszport zagraniczny, wydany przez konsulat w Paryżu, który unieważnia.

RÓŻNE

ZA długi swojej żony Marii z Toporków nie odpowiadam i płacić nie będę. J. Kordeusz, Sosnowiec, Sielecka 32.

ZOSTAŁ przeniesiony skład starego żelaza. Do sprzedania 2 sztance, tokarnia, koła pasowe, rury i inne żelazo. Będzin, Sielecka 29, telef. 71.738, Szlachta.

MŁYN wydzierżawię na dogodnych warunkach. Strzemieszyce, ul. Pilecka 1.

PRACOWNICZE Towarzystwo Kulturalno - Oświatowe im. Stefana Żeromskiego z kwesty ulicznej, urządzonej 24 lipca 1938 r. w Zawierciu osiągnęło 117 zł. 42 gr. Czysty zysk zł. 103 gr. 27, przeznaczono na urządzenie świetlicy i biblioteki.

PRZYBŁĄKAŁ się pies bernardyn. Można odebrać Milowice — kolonia Pekin 38

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, S. A.

Wydawca: **Helena Mansiorska.** Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: **Tadeusz Lipski.**

Najstarszy i najweselszy król

Król Gustaw gra z socjalistą w brydża

Król Szwecji Gustaw V liczy lat osiemdziesiąt, ma dwa metry wzrostu, miły uśmiech twarzy i jest bezwątpie nia nie tylko najstarszym królem świa ta, ale i królem najweselszym, najdo stępniejszym, najbliższym zwykłym śmiertelnikom.

Prowadzi tryb życia pełen prostoty. Godzina 7-ma rano. Na drugim pię trze otwiera się już okno sypialni. Król staje w oknie w piżamie i przy stępuje do golenia.

Potem zimny prysznic i szereg ćwiczeń gimnastycznych, o których ów osiemdziesięcioletni starzec nigdy nie zapomina.

Pierwsze śniadanie podają królowi w małej jadalni, mimo chłodu przy o twartym oknie.

Śniadanie składa się z dwóch głę bokich talerzy owsianki, solonego śle dzia z cebulką, przysmażoną na maśle i kartofli w „mundurach". Do tego wy pija król prawie litr mleka, co nie przeszkadza mu kończyć śniadania dużą filiżanką białej kawy.

Po śniadaniu papieros, pierwszy z 10-ciu wypalanych dziennie.

Przegląd poczty i gazet, wreszcie od 9 do 10 codziennie partia tenisa. O 10 powrót do pałacu i początek pracy aż do pierwszej, kiedy podają obiad.

Przed kilku laty, gdy żyła jeszcze ukochana siostrzenica króla Gustawa, królowa belgijska Astrida, król nie rzadko zaraz po śniadaniu telefonował do Brukseli.

„Dobrze spałaś?" — pytał. — „A czy jadasz na pierwsze śniadanie tak, jak ci poleciłem, owsiankę i śledzia?

Doskonale! Nie zapomniałaś o swojej pierwszej ojczyźnie, o jej pływających wyspach? A jak się miewa Leopold? Jak mały Boduen? Jutro jadę na połowanie, muszę wstać o 3. Całuję cię. Czy spotkasz się ze mną w Nicei tej zimy? Znam małą restauracyjkę w Grasse w górach nad rzeką. Są tam tresowane pstrągi, skaczące wprost z wody na patelnię kucharza. Śmiejesz się? Stary wuj potrafi cię jeszcze rozśmieszyć. Moja mała księżniczko, ściskam mocno..."

Zapytano kiedyś króla Szwecji, kto jest najlepszym brydżystą jego kraju, odpowiedział bez namysłu: „Mój premier".

W godzinę potem zadano to samo pytanie premierowi. Odpowiedział: „Mój król".

Co wieczór zasiadają do partii brydża król Gustaw V i premier M. Hamson, przywódca socjalistów szwedzkich.

W Szwecji opowiadają sobie o tym jak to pewnej nocy zażądano połączenia telefonicznego między Niceą a Sztokholmem. To król z Nicei dzwonił do premiera, by mu oznajmić, że wygrał partię brydża ze słynnym Culbertsonem.

Król długo objaśniał przez telefon, jaki był rozkład kart: telefonistka przerywała kilkakrotnie, a premier wołał:

„Proszę nie pani nie przerywać, mówimy z królem o poważnych sprawach".

Szwedzi lubią plotkować o swym królu.

O tym, jak socjalistyczny rząd ofiarował królowi na własność wagon, kursujący między Sztokholmem a Niceą, i jak król kazał wstawić do tego wagonu żelazne dwu i półmetrowe łóżko.

„Poprzedni reakcyjny rząd kazał mu spać w zbyt krótkim łóżku w czasie podróży — tłómaczy ciekawym kolejarz socjalista.

Dalej mówią o tym, jak król ładnie haftuje w chwilach wolnych od zajęć i jak raz urządził na cel dobroczynny wystawę królewskich haftów.

Nowe filmy Margaret Sullavan

Do rzędu gwiazd, które wniosły do filmu coś odrębnego, swoistego—należy Margaret Sullavan. Szczupła, smukła, o drobnej twarzy, na której uwydatniają się duże, piękne, wyrazi ste oczy — tworzy sylwetkę, która nie jest określana, ale każdy jej film, każda kreacja jest majstersztykiem, jest arcydziełem. Takie filmy jak „Za chwilę szczęścia", „I cóż dalej szary człowieku", „Zaledwie wczoraj" pozostaną na zawsze świadectwem



Margaret Sullavan i Robert Taylor w filmie „Trzech Kamratów".

w sobie coś odrębnego, coś nie częste go. I dlatego też może tak jaskrawo odcina się od plejady gwiazd Hollywoodu.

Nazwisko Margaret Sullavan owia ne jest czarem romantyzmu i tajemnicy. ...twem wielkiego talentu tej artystki z Bożej łaski.

Obecnie nakręca ona w Metro-Goldwyn-Mayer „Trzech Kamratów"

Obok Sullavan wystąpi Robert Taylor, Franchot Tone i Robert Young.

PRZETARG

I URZĄD SKARBOWY W SOSNOWCU OGŁASZA PRZETARG NA WYKONANIE ROBÓT W BUDYNKU PAŃSTWOWYM, PRZY UL. KRZYWEJ Nr. 2:

1. Wyprawienie zewnętrznych ścian budynku, zaprawą wapienno-cementową, lub tarraboną około 1.000 metrów kwadratowych.
2. Wykonanie fartuchów okiennych z blachy cynkowej około 50 szt.
3. Pomalowanie ścian i sufitów w całym budynku — około 3.000 m. kw.
4. Reperacja 10 pieców z dodaniem ruszt i potrzebnego materiału.
5. Okratowanie 23 okien na parterze.
6. Reperacja urządzeń kloacznych.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty remontowe" należy składać w Kancelarii I Urzędu Skarbowego, do dnia 15.VIII 1938 r.

Oferent obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 3 proc. od oferowanych sum w gotowiźnie lub papierach wartościowych. Pokwitowanie winno być załączone do oferty.

Urząd Skarbowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również zastrzega sobie wybór oferenta na poszczególne roboty.

Otwarcie ofert odbędzie się Komisyjnie w dniu 16 sierpnia 1938 r. o godz. 12 w południe.

w/z Naczelnika Urzędu (Mgr. GORGOSZ).

Dziesięć cnót obywatelskich Mahatmy

Mahatma Gandhi, przewódca ruchu wolnościowego Indyj, drogą ewolucji narodowej wydał dziesięć przykazań cnót obywatelskich, mających obowiązywać wszystkich Hindusów. Prawdy te brzmią następująco: 1 — prawda, 2 — miłość, 3 — czystość, 4 — powściągliwość (umiarkowanie) w jadle, 5 — unikanie rozpowszechniania nieprawdy oraz oszczerstw, 6 — każdy musi zdobyć chleb dla siebie swoją własną pracą, 7 — obowiązkiem każdego obywatela jest służba bliźnie mu, 8 — pełna równość wszystkich ludzi na całym świecie, 9 — równość wszystkich wielkich religij na świecie, 10 — odwaga.

Największe oko astronomiczne świata

Soczewka największego teleskopu świata, który zostanie w najbliższym czasie ustawiony w obserwatorium astronomicznym na Mount Palomer w Kalifornii, na średnicy 5 mtr. Dzięki tej niezwykle silnej soczewce można będzie dostrzec ponad 1000 mil. gwiazd. Siła światła nowego teleskopu pozwala na zobaczenie płonącej świecy, ustawionej w odległości kilku rastu kilometrów. Uczeni amerykańscy spodziewają się, że przy pomocy tego teleskopu rozwiążą zagadkę kanałów, dostrzeżonych na Marsie.

Polerowanie taśmy stalowej, w którą soczewka zostanie oprawiona, zostało ukończone po 6 miesięcznej żmudnej pracy. Taśma ta waży 130 ton i musiała być przetransportowana w trzech odcinkach specjalnym pociągiem towarowym

—oOo—

Europie grozi

NOWY NARKOTYK.

W portach francuskich skonfiskowano w ciągu ostatnich tygodni większe ilości nieznanego dotychczas w Europie narkotyku.

Nowy narkotyk nazywa się Mescaliną i otrzymywany jest z kaktusów meksykańskich. Mescaliny używają od wielu lat Indianie, ale również biali w Stanach Zjednoczonych i stąd znalazła ona drogę do Europy.

Pomimo, że stwierdzono, iż liczba amatorów Mescaliny zwłaszcza w Paryżu, stale się zwiększa, zwalczanie w drodze ustawowej tej nowej trucizny jest o tyle trudniejsze, że nie figuruje ona jeszcze na liście zakazanych narkotyków.

Sprawy kobiece

Niesolidarność świata kobiecego

Kobieta ma dostęp do wszelkiej wiedzy technicznej, ma dostęp do wszelkich urzędów krajowych, stanowych i miejskich i wogóle w każdej dziedzinie życia ludzkiego może zajmować to samo stanowisko, co i mężczyzna, lecz cała rzecz w tym, że nie potrafiła w pełni wykorzystać swoich przywilejów.

Kobiety w niektórych wypadkach przewyższają umysłowo mężczyzn. Wiedzieli o tym Grecy w starożytnych czasach, gdy pozwolili kobietom zasiadać wspólnie z nimi i mieć decydujący głos w rządzeniu państwem. Nie ma państwa w całym świecie, w którem by kobiety nie miały decydującego wpływu na kierunek rządu oraz mężczyzn, rządzących państwem. Na los ludności przez swój wpływ na kobiety więcej by mogły jeszcze zdziałać, gdyby się nareszcie potrafiły uwolnić z więzów przez siebie samych nałożonych. Tak pisze kobieta...

Nie potrafimy przekonać siebie same, iż świat wcale nie należy do mężczyzn i że my możemy zająć to samo stanowisko, co i mężczyźni w życiu społecznym i narodowym. Jeśli potrafimy raz nareszcie wyzbyć się tej myśli, iż jesteśmy płcią słabszą, jeśli potrafimy złamać sztuczne, szablonowe barjery, które same stworzyłyśmy, to świat należałby do nas.

Największą barjerą i przeszkodą jest zazdrość panująca pomiędzy nami i brak przyjaźni jednych kobiet względem drugich. Gdyż największym wrogiem kobiety jest właśnie... kobieta. Zamiast dać uznanie kobiecie, która własnym wysiłkiem, własną silną wolą i ambicją, potrafiła się wybić na poważne stanowisko, my wzamian tylko krytykujemy w sposób nielogiczny i nieestyczny wszelkie jej poczynania i wszelkie jej wysiłki.

Dochodzimy do tego stopnia, iż nawet z ironią wyrażamy się o jej stroju, powiadamy iż jest przemądrzała, że powinna domu i garnków pilnować, wogóle mówimy często jak dzieci.

Zapominamy o tym, iż strój nie stanowi mądrości, i że podług stroju nie można sądzić człowieka. Największa uczona świata Maria Curie Skłodowska, była jedną z najskromniej ubranych kobiet co wcale nie przeszkadzało jej w zdobyciu wiedzy i szacunku całego świata.

Gdy mamy jakie interesy do załatwienia, udajemy się do mężczyzn, ciągle znamy kobiety, któreby te sprawy mogły załatwić, czasami lepiej od mężczyzn. To jest brak solidarności to jest niewiara we własne siły i nasza słabość.

Bal w kościele

Oryginalny zwyczaj w wiosce francuskiej

Turyści zwiedzający Francję mieli możność oglądania przed kilku dniami niezwykłego widowiska: balu w kościele w obecności duchowieństwa. Osobliwy ten zwyczaj, datujący się od r. 1350, obchodzony jest corocznie w wiosce Bargeole na pamiątkę św. Marcelego, wygnanego przez króla Wizygotów i zmarłego w pobliżu tej wioski.

W pierwszej połowie XIV stulecia znaleziono szczątki zmarłego biskupa. Dwie wioski walczyły z sobą o prawo do relikwii. Opsse i Bargeole. Spór rozsądzić miał księżę Prowancji.

Ponieważ jednak książę zwlekał z rozstrzygnięciem, mieszkańcy Bargeole postanowili zawładnąć siłą zwłokami świętego. Oblegli klasztor i po zdobyciu go, zabrawszy trumnę ze zwłokami przenieśli ją do swej wsi. Po drodze uroczysta procesja spotkała się z grupą rozweselonych młodych chłopców i dziewcząt, którzy zabiwszy byka, zabierali się do upieczenia go. Młodzież połączyła się z procesją.

Tymczasem w Barleole z niecierpliwością oczekiwano rzultatów ekspedycji. Na widok nadchodzącej procesji z trumną biskupa, mieszkańców wioski ogarnął niebywały entuzjazm. Po wniesieniu relikwii do kościoła, rozpoczęto radosne pląsy, śpiewając i wiwatując.

Od tej pory na pamiątkę tego zdarzenia w kościele tym odbywa się doroczny bal, a szczątki św. Marcelego obnoszone są uroczyście wokół kościoła.



NAJMŁODSZA STENOGRAFKA ŚWIATA.

W Limoges we Francji miał miejsce niedawno konkurs zawodowych stenografek. Ogólną sensację wzbudziła na tym konkursie 7-letnia dziewczynka nazwiskiem Jeanne Lepot — Robin, która z odznaczeniem zdała egzamin. Najmłodsza stenografka Francji —a prawdopodobnie i świata — pisze 40 słów na minutę wedle tekstu całkowicie jej nieznanego. W ciągu 3 minut odebrała 120 słów i umiała odczytać swój stenogram zupełnie płynnie nie zastanowiwszy się nad nim uprzednio ani chwili.

Za 80 zł. miesięcznie ryzykuje się życie...

Jak odbywa się przemyt towarów z Niemiec do Zagłębia.

Przed kilku jeszcze laty przemytnictwo kwitło w zastraszający sposób w Zagłębiu. Z Niemiec transportowano do nas najrozmaitsze towary.

Były to wątpliwej wartości zastawy stołowe, zegarki itp. przedmioty codziennego użytku.

Przedmioty te cieszyły się dużym popytem ze względu na niską cenę. W użyciu okazały się jednak tandetą, na którą szkoda było po prostu wydawać pieniędzy.

Na szeroką skalę przemycane były również owoce, a zwłaszcza pomarańcze. Walkę z przemytnikami pomarańczy wygrały władze celne, obniżając cło na pomarańcze. Dziś nie kalkuluje się w żaden sposób przemycać owoców południowych z Niemiec do Polski.

Czyżby wobec tego przemytnictwo zamarło w Zagłębiu?

Nic podobnego! Otrzymaliśmy przeczącą odpowiedź od jednego z trudniących się od czasu do czasu przemytem mieszkańca Czeladzi. Zmniejszyło się jedynie jego nasilenie. Obecnie wiele osób porzuciło ten sposób zarobkowania, ponieważ jest on zbyt niebezpieczny i nie daje większych korzyści.

— Niech pan sobie wyobrazi, że człowiek w każdej chwili narażony jest na śmierć.

Ja już raz byłem postrzelony na granicy w nogę i z trudem udało mi się wylizać z tej rany. Największy strach człowieka ogarnia, gdy przechodzi przez granicę koło Brzezin Śląskich. Dla dodania sobie odwagi pijemy „Bryntspiritus z winem".

— A po przekroczeniu granicy?

— Niebezpieczeństwo grozi do samego domu. Dlatego każda „banda", składająca się z kilkudziesięciu osób wysyła naprzód dwuch ludzi, którzy stanowią t. zw. „czujkę".

„Czujka" w zetknięciu się ze strażnikami celnymi alarmuje swych współtowarzyszów, którzy rozsypują się we wszystkich kierunkach.

Pewnego razu oblężono przemytników nad Brynicą pod Przełajką. Na odgłos strzałów wszyscy rzucili się do wody w pław.

W rzece utonęło towaru za kilka tysięcy złotych.

Większość przemytników zdołało zbiec.

W końcu nasz informator zapytany o zarobki na przemycie oświadczył, iż za 80 zł. miesięcznego zarobku ryzykuje się życie.

Grube sumy zarabiają dopiero kupcy, przeważnie żydowscy, którzy przemycone towary zbywają po całej Polsce.

(p.)